

Niech żyje  
Rząd robotniczy  
i włościański!

# ROBOTNIK

## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje  
Socializm!

### Geny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 30000  
Nekrologi ..... 12000  
zwyčajne ..... 20000  
drobne za jeden wyraz ..... 1000  
Ceny ogłoszeń należy rozumiąć  
za wiersz wysokości 1 milimetra  
Lia poszukujących pracy 50% rabatu  
Ogłoszenia w Nie niedzielni, o 25% drożej  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu  
Administracji o 10% drożej  
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-  
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od  
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-  
wiadomienia  
Ze terminowy druk ogłoszeń Admini-  
stracja nie odpowiada.

### Warunki prenumeraty

w Warszawie z cdnoszeniem  
miesięcznie Mk. 6 000.—  
bez cdnoszenia ..... 60000.—  
za prowincji miesięcz. 60000.—  
za granicą ..... 120000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 173 | Numer pojedynczy 30.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Na podstawie uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego zawiadamiamy wszystkie organizacje partyjne, że **dnia 30-go, 31-go Grudnia i 1-go stycznia 1924 r.**

### odbędzie się w Krakowie XIX Kongres P. P. S.

którego porządek dzienny pozostaje w brzmieniu ustalonym przez Radę Naczelną z dnia 15-go września b. r.

W tymże czasie odbędzie się

### Ogólnokrajowa Konferencja kobiet.

Jednocześnie zawiadamiamy, że skład delegacji z poszczególnych Okręgów Partyjnych na Kongres nie ulega zmianie. Tylko ilość delegatów opierać się będzie dodatkowo na wykazie wykupionych przez poszczególne Okręgi partyjne marek podatkowych za miesiące **wrzesień i październik do 1-go listopada b. r.** włącznie.

Sekretariat Generalny C. K. W. P. P. S.

## Sprawa wydania t. t. Bobrowskiego, Marka i Stańczyka.

Narodowa demokracja z wściekłością poprostu domaga się wydania sądom posłów tow. tow. Bobrowskiego, Marka i Stańczyka. Ks. Lutosławski nie może się uspokoić od chwili, gdy w wyobraźni załaskotał mu nozdrza swąd palonych na stosie ciał heretyckich... Ogarnął go istny szal inkwizytorski. Ks. Lutosławski pociągnął za sobą swój klub. Doszło do tego, że przedstawiciele N-Decji w komisji nietykalności poselskiej, pp. Zygmunt Seyda i St. Majewski, otrzymali od swego stronnictwa votum nieufności za to, że głosowali za odroczeniem sprawy wobec niedostateczności motywów wydania. Musieli ustąpić miejsca innym, którzy nie będą się krepowali skrępowaniami prawa, przesadę, że zasada nietykalności obowiązuje również wobec posłów lewicowych, obiektywną oceną wypadków krakowskich i roli, odegranej w nich przez posłów socjalistycznych.

Natychmiast po wypadkach krakowskich stało się jasnym, że endecji wcale nie chodzi o prawdę i sprawiedliwość, ale jedynie i wyłącznie — o zemstę! Zaledwie przyszyły pierwsze wiadomości z Krakowa — endecja wydała hasło: zwalić winę na posłów socjalistycznych! W tych wiadomościach, tak samo, jak i w późniejszych, nie było nawet śladu winy któregośkolwiek posła. Przeciwnie, odrazu było jasnym, a w miarę otrzymywanych informacji stawało się coraz jaśniejszym, że postawie nasi w Krakowie odgrywali rolę usmierającą i uspokajającą, że im przedewszystkiem zawdzięczać należy, iż walki nie miały dalszego — o wiele straszliwszego ciągu, że wszystko, co było w mocy ludzkiej, zrobili,

aby masy uspokoiły się, oddały broń i — na podstawie zawartej w Warszawie z Rządem umowy — wrócili do pracy.

I oto tę działalność pacyfikacyjną endecji chcieliby przekłamać na jej przeciwnieństwo, chcieliby oddać sądowi naszych towarzyszy, jako podlegający do mordów, jako ludzi, którzy przygotowywali rozruchy, mieli w rozporządzeniu bojówki — Bóg wie, co jeszcze! Tak wyraźnie piszą dzienniki endeckie, taką górę oszczerstw chcieliby zwalić na posłów socjalistycznych! Nigdy fałsz nie był potworniejszy, zuchwalszy i sprzeczniejszy z rzeczywistością. Ale to oczywiście nie kępuje i nie przywołuje do wstydu inkwizytorów w rodzaju ks. Lutosławskiego.

Czyżby ci panowie nie znali prawdy? Czyżby rzeczywiście tak byli zaślepieni, że krwawa mgła przed oczyma zasłania im to, co każdy krakowianin widział dokładnie i z wdzięcznością — bohaterskie wysiłki naszych posłów dla zażegnania krwawych wypadków i uspokojenia mas po tych wypadkach?!

Panowie ci znają prawdę. Po przemówieniu tow. Marka w Sejmie nie mogą mieć żadnych wątpliwości. Zresztą — czyż nie świadczy, gdzie jest prawda, ten fakt, że prokurator do tak niezdarnych, nic nie mówiących, niekiedy poprostu śmiesznych musiał się uciec motywów, w swym podaniu o wydanie posłów? Pamiętamy, że to podanie prokuratora poprzedzone było w dziennikach endeckich wściekłą naganką na tow. naszych. Dwóm prokuratorom krakowskim dano dymisję. Można tedy być pewnym, że prokurator gorliwie szu-

kał, co by tu najgorszego znaleźć przeciwko posłom socjalistycznym. A jednak cały ten materiał, gdy go pokazano komisji sejmowej — poprostu uderzał swoją nicością. Wśród tych zaś „motywów” był jeden, który wymownie potwierdził pacyfikacyjną rolę naszych tow. Oto żąda się wydania tow. Bobrowskiego na tej podstawie, że na błagalną telefoniczną prośbę prezesa Izby handlowej, posłał tam dla ochrony uzbrojonych robotników... I to ma być zarzut? W Domu robotniczym zgromadzili się ludzie, uzbrojeni w karabiny, zabrane policji i żołnierzom. Byli to różni ludzie. Było wśród nich niemało ludzi, nie należących do organizacji, niepewnych, może awanturników, może czyhających na sposobność rozboju. Trzeba było wielkiego autorytetu moralnego, wielkiej odwagi i zręczności, aby tych ludzi utrzymać w korbach, a wreszcie rozbroić ich. Jest to wielką zasługą naszych tow., że potrafili tego dokażać. Nietylko nie dopuścili do wybryków, nietylko zapanowali nad tłumem uzbrojonym, ale utrzymali porządek i nie odmawiali ochrony, gdy ich o to proszono. I to ma być motywem wydania?!

Prokurator więc nie mógł przedłożyć komisji nic przekonywającego. Więc jakże? Endecy gazeciarze występowali przeciwko naszym tow. z najdzikszymi oskarżeniami — o przygotowywanie rozruchów, o podleganie do zbrojnej walki, o bojówki... A tu — nic. I jesteśmy najpewniejsi, że ten „nowy materiał” oskarżający, zamówiony w Krakowie, okaże się taką samą nicością, choćby pomysłowość tajnych agentów policyjnych była jaknajwiększa...

Ale — endecji nie chodzi o prawdę i o sprawiedliwość. Ona chce zemsty. Za jej „oburzeniem”, za jej namiętami oskarżeniami i złorzeczeniami kryje się zimna rachuba polityczna. Co ją najbardziej doprowadza do wściekłości, że co chce mścić się — to za to, że strajk kolejarzy i strajk powszechny nie skończył się porażką robotników, że skończył się umową i prawidłowym, zarządzonym przez partję i organizację zawodową powrotem do pracy.

Otóż to właśnie wywołuje jej gniew i szal inkwizytorski. Nie może tego darować, że jej plan zatopienia strajku w krwi robotniczej nie udał się. Ma za złe p. Witosowi, że prowadził układy z przedstawicielami partji naszej i organizacji zawodowej w sprawie zakończenia strajku. Nie może odżalować, że po krwawych wypadkach w Krakowie Rząd, przerażony tem, co zaszło, polecił odwołać wojsko i policję i w ten sposób działał na rzecz pacyfikacji.

Gdy endecja ochłonęła ze strachu, niezwłocznie zaczęła wołać o zemstę. Jednym z przejawów tej zemsty ma być wydanie sądowi trzech posłów socjalistycznych. Endecja wie dobrze, że żadna wina z tych, które im przypisuje, na nich nie ciąży. Ale endecja chce wyrzucić na nich zemstę za to, że — pomimo tragedji krakowskiej — udało im się skierować ruch z powrotem na tory pokojowe. Tł. Bobrowski, Marek i Stańczyk mają być wydani sądowi za to, że ustawnie wywierali nacisk na władze miejscowe i na Rząd centralny, aby strajk mógł być zakończony w sposób pokojowy.

O, to straszna wina w oczach bolszewików pravicowych, tak samo zresztą jak i komunistycznych! Przeczytajcie niżej art. tow. Czaplińskiego — a dowiecie się, jak reakcja wyobraża sobie „idealne” zakończenie tragedji krakowskiej. Oczywiście, jak zbrodnico w tem świetle wyglądają nasi towarzysze, którzy skutecznie zapobiegali takim zamysłom oszalałej reakcji! Zresztą tak samo pomstują na nich komuniści, którzy — w podły sposób zdradzając strajk powszechny tam, gdzie mieli wpływ — obecnie miotają się, że P. P. S. „nie dopuściła do rewolucji”.

Wydanie tt. Bobrowskiego, Marka i Stańczyka oznaczałoby nie co innego jak pociągnięcie do odpowiedzialności posłów za to, że — w poczuciu odpowiedzialności za ruch robotniczy i za Państwo — zapobiegali wojnie domowej. Taki jest sens żądania inkwizytorów endeckich z ks. Lutosławskim na czele.

## Obłąd.

Niezmiernie charakterystyczne było zachowanie się księży po ostatnich wypadkach krakowskich. Ci, których oficjalnym powołaniem jest krzewienie ducha miłości bliźniego, ducha religji Chrystusowej, wnieśli bodaj najwięcej rozjątrzenia, najwięcej nienawiści do nastroju społeczeństwa. Pomijamy odmowę księży krakowskich wzięcia udziału w pogrzebie nieszczęśliwych ofiar - robotników. Pomijamy kazanie ks. Niezgody (odpowiednie nazwisko) na pogrzebie żołnierzy krakowskich. Ale dość wspomnieć chociażby przemowę ks. Lutosławskiego w Sejmie: ani Konopczyński, ani nawet Stroński nie uderzali w ton takiej dzikiej nienawiści, jak ten poseł, którego sułtana ma świadczyć, iż jest szczególnie powołany do krzewienia ducha — zgody i miłości.

Ale najlepiej wyraził tę piekielną nienawiść, która poprostu zżera znaczną część ludchowieństwa polskiego — poseł z Dubadecji ks. LONZIN, wybrany na Śląsku Cieszyńskim.

Ks. Londzin wydaje w Cieszynie obskurne piśmielko p. t. „GWIAZDKA CIESZYŃSKA” w numerze 96-ym „Gwiazdki”, błyskającej co tydzień ogniem rozpalonej nienawiści do wszystkiego, co jest niezależne i postępowe, czytamy o wydarzeniach krakowskich we wstępnym artykule następujące słowa:

„Należało wytoczyć poprostu armaty na ulicę, ZRÓWNAĆ Z ZIEMIĄ ten dom nie robotniczy, lecz anarchistyczny, tak ABY ŻYWA NOGA NIE USZŁA z urzędującego w tym arsenale czerwonego sztabu”.

„Aby żywa noga nie uszła!... Tak czuje chrześcijańskie serce, tak marzy chrześcijańska głowa ks. posła. Tak brzmią natchnione pokorą i miłością słowa posła w sutannie, — armaty wytoczyć i wymordować wszystkich. Ani Żalaska, ani Wichliński nie doszli do takich dzikich wybryków!

Ale na tem nie koniec. W numerze 96 tejże chrześcijańskiej „Gwiazdki” czytamy:

„Zamiast rokować z socjalistami, należało w odpowiedzi na rokasz przeciw Państwu ZASLAĆ ULICE KRAKOWSKIE ŚCIERWEM BOLSZEWICKIM, a z pewnością byłby nastąpił idealny spokój”.

Tak sobie wyobraża „idealny spokój” w Krakowie ks. poseł „Ścierwo bolszewickie” — to oczywiście tysiące trupów robotniczych, bo żadnych „bolszewików” tam nie było. Prostu sprowokowani i zaatakowani przez policję robotnicy bronili się, posłowie zaś socjalistyczni starali się o przerwanie strasznej rzezi bratobójczej. Ale dla księdza chrześcijańskiego właśnie to „rokowanie” z posłami socjalistycznymi — to największa zbrodnia. Nie uspokajaj i nie rokować — tylko poprostu strzelać i mordować, aż „ścierwo” robotnicze zawali bruki krakowskie!

Słowa godne nie posłów i nie chrześcijan, lecz jakichś szakali w ludzkiej postaci. Dżika nienawiść do robotników socjalistów ujawnia się tutaj w tych niesamowitych nawoływaniach do mordu! Ten robotnik, rwący się do lepszej przyszłości, jest najbardziej niezawidzonym człowiekiem dla rozfanatyzowanego klechy, i gdy nadeszły smutne wypadki krakowskie, przelął się wreszcie przepelniony kielich nienawiści...

To już jest poprostu — obłęd, i nie więcej! Czy to pisze Polak? obywatel? chrześcijanin? ksiądz?? Nie — poprostu zdzierzały w swej ślepej nienawiści fanatyk!

K. Czapinski.

## Na manganie.

Przed stu laty, kiedy jeszcze nie było u nas kolei, a o telefonach i o telegrafie jeszcze nikomu się nie śniło, o najdonioślejszych wypadkach w kraju Warszawa dowiadywała się po upływie tygodni, a o zdarzeniach w Europie wieści dochodziły po upływie miesięcy.

Czaszki te kiedy z Warszawy do Krakowa jechało się trzającymi dyliżansami tydzień czasu, a na podróz tratwami do Gdańska trzeba było kilka tygodni, te czasy zwykliśmy nazywać „dawnymi, dobrymi czasami”.

Widocznie dawne dobre czasy znowu wracają, skoro Warszawa, ponimo posiadania węzła kolejowego, telegrafu, telefonów, ba, nawet własnej radiostacji, dopiero po siedemnastu dniach dowiedziała się o dymisji gen. Szeptyckiego.

Oczywiście za zwłokę tę nie należy winić warszawskiej radiostacji, która zupełnie dobrze funkcjonuje. Zawiniła tu prawdopodobnie stacja nowojorska, która zaniedbała zawiadomić w porę Warszawy o dymisji ministra spraw wojskowych.

Zarzut opieszałości amerykańskie odpięraj, usprawiedliwiają się dezorientacją. Dezorientował ich pono rozkaz do armii o wypadkach krakowskich w dn. 6 listopada, podpisany przez ministra spraw wojskowych Szeptyckiego, dymisjonowanego już 5 listopada.

Przez chwilę pomyślałem, że wobec powrotu „dawnych, dobrych czasów” możemy pewnego pięknego poranka dowiedzieć się, że cały gabinet chjeno-piastowy dawno już nie rządzi i że jeszcze w czerwcu podał się do dymisji.

Ale dolar...

Nie, oni jeszcze rządzą...

Roman Boski.

## Kraków.

(Telefonem).

Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy. — Niesłychany wniosek dziennikarzy chjeńskich przeciw Redakcji „Naprzodu”. — 9 głosów za wnioskiem; 18 przeciw.

W niedzielę, dn. 25 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, na którym omawiane było stanowisko prasy wobec zajść w dn. 6 listopada.

Naczelnym redaktorem chjeńskiego „Głosu Narodu”, p. Matiasik, zgłosił wniosek o wykluczenie redaktorów „Naprzodu” z Syndykatu z powodu artykułów „Naprzodu” po zajęciach w dn. 6 listopada. Za tym niesłychanym wnioskiem głosowało 9 dziennikarzy: 5 — z „Głosu Narodu”, 4 — z „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”; pozostali dziennikarze, t. j. 18 — głosowali przeciwko wnioskowi. Prezes Syndykatu, p. Beaupré, zaznaczył, że aczkolwiek jest przeciwny tendencji zawartej w omawianych artykułach „Naprzodu”, nie uważa, aby było w nich cośkolwiek sprzecznego z etyką dziennikarską i będącego zbrodnią przeciwko państwu.

Wobec tego, iż wniosek p. Matiasika nie przeszedł p. Matiasik oświadczył, iż nie może pozostać w Syndykacie z osobami, „wychwalającymi morderstwo żołnierzy polskich” i zgłosił swe wystąpienie.

Zaznaczamy tu jeszcze przy okazji, że drugie pismo chjeńskie w Krakowie „Goniec” nie jest reprezentowane w Syndykacie, gdyż naczelnym redaktorem, p. Krzywda, NIE ZOSTAŁ DO SYNDYKATU PRZYJĘTY.

Na zgromadzeniu uchwalono rezolucję: „Syndykat Dziennikarzy krakowskich wyraża głębokie ubolewanie z powodu tragicznych wypadków w dn. 6 listopada, jakoteż z tego powodu, że niektóre organy prasy krakowskiej, bezpośrednio po wydarzeniach, nie umiały zachować tak potrzebnego w takich razach umiarkowania; bądź to posuwając się do tryumfalnego tonu przy omawianiu wypadków, bądź też zbyt pośpiesznie wydając sądy o ludziach i organizacjach, rozpalając przez to żądzę krwawego odwetu.

Syndykat Dziennikarzy wyraża przekonanie, że w chwili ogólnego zaognienia nienawiści społecznych i partyjnych, których rozpełnianie grozi poważnie bezpieczeństwu i całłości państwa, należy unikać wszelkich posunięć, podsycających zarzewie walki i wykopujących coraz głębszą przepaść między pewnymi odłamami społecznymi, lecz wprost przeciwnie, należy usilnie starać się o przewyższenie obecnego nastroju i budowanie podstaw dla porozumienia i pojednania. Obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na prasie polskiej bez względu na jej kierunek”.

## ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRWAWEGO WTRUKU.

Czytamy w „Naprzodzie”: Śledztwo w sprawie krwawego wtruku w Krakowie prowadzone jest w dalszym ciągu bardzo drobniawo. Na podstawie wyników dochodzeń policyjnych obecnie sędziowie śledczy przesłuchują świadków, co potrwa kilka tygodni, gdyż około 400 świadków wezwanych zostało do składania zeznań. Równocześnie przesłuchiwanie świadków prowadzi główny urząd śledczy w komendzie okręgowej przy ul. Siemiradzkiego. W ostatnich dwóch dniach doprowadzono do sądu z policji kilku jeszcze obwinionych, stojących pod zarzutem uczestnictwa w rozruchach. Śledztwo wojskowe postępuje naprzód i za kilka dni będzie ukończone.

## Za rządów drożyzny i paskarstwa

### CHLEB CODZIEN DROŻSZY.

Od dziś cena chleba wypiekanego przez Wydział Zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy podwyższona zostaje: 50% — z 84.000 do 113.000 mk., 70% — z 66.000 do 85.000 i razowego — z 60.000 do 80.000 mk. za 1 kg. w sprzedaży detalicznej. Piekarze prywatni na dziś cen nie podnieśli. Zwracają jednak uwagę, iż w poniedziałek na giełdzie zbożowej dokonano transakcji zaledwie dwoma wagonami żyta i grożą, iż wobec takiego stanu rzeczy zmuszeni będą kalkulować cenę chleba nie według giełdy, lecz według rzeczywistych cen żyta, obowiązujących na rynku (b).

### NOWY CENNIK NA OBUWIE.

Od dnia dzisiejszego 27 b. m. ulega zmianie cennik na obuwie. Urząd starszych cechu szewców złożył w Oddziale do walki z lichwą przy Kom. Rządu nową kalkulację. I tak: dotychczasowy cennik obuwia w sklepach I kategorii podniesiony zostanie od 60 do 65 proc., II kategorii od 50 do 55 proc., III kategorii o 46 proc. Podwyższenie cenników szewczy motywują podrożeniem surowca i robocizny w ostatnich dwóch tygodniach o 50 proc.

### CENY MIESA.

Na dzień 27 b. m. Wydział Zaopatrywania ustalił następujący cennik na mięso, sprzedawane w jatkach miejskich: za 1 kg. wołowiny I gatunek 340 mk. w detalu i II gat. 330.000 mk., poledwica — 400.000 wieprzowina: szynka 350.000 mk., schab 440.000 mk., słonina 500.000 mk., sadło 520.000 mk.

### PASEK KOLONJALNY.

Stowarzyszenia i Związki kupieckie przesyłały do Kom. Rządu w Warszawie nowy cennik kolonialny, który ma obowiązywać od dnia dzisiejszego, 27 b. m. W związku z tym na giełdzie towarowo-zbożowej podwyższono makę pszenną 50 proc. ze 150.000 mk. na 180.000 mk., żytnią 50 proc. z 97.000 na 122.000 mk., kasza jęczmienna i pęczak za 105.000 na 115.000 mk. perłowa za 155.000 na 168.000. W tym samym stosunku podrożały i inne artykuły spożywcze.

### CENA DRZEWA.

Poczynając od 26 b. m. cena drzewa suchego szczapowego podwyższona została przez wydział zaopatrywania z 6.100.000

## Sprawa Bagińskiego i Wierzchowicza

### Dzień szósty rozpraw.

Dzień wczorajszy poświęcony był badaniu podwładnych por. Bagińskiego, współwzięniów, funkcjonariuszów więzienia, w którym siedzą oskarżeni, szefa wydziału II D. O. K. I oraz Romany Gliksmanówny.

Tematem dociekał było, czy por. Bagiński mógł dla zbrodniczych celów korzystać z materiałów wybuchowych, czy śpiewał wraz z Wierzchowiczem „Czerwony sztandar” w dniu wybuchu w Cytadeli, czy porozumiewał się za pośrednictwem szefu z ppor. W., no —

do 6.750.000 za tonę loco skład w sprzedaży hurtowej. Z dostawą loco podwórze odbiorcy w śródmieściu tona drzewa kosztuje 7.500.000. W składach miejskich drzewo w sprzedaży detalicznej jest zaledwie o 5 proc. tańsze od cen pobieranych przez składników prywatnych (b).

### BENEDYKT HERTZ.

## Chmura.

(Z bajek Krylowa).

W skwarne lato, nad ziemią od żaru spieczoną gdzie kwiaty więdły, schło zbiedzone drzewo i od tygodnia o deszcz się modlono — przeszła chmura, dżdżem ciężarna; a nie zrosiwszy kropłą ni jednego ziarna, w morze lunęła ulewą.

Potem siadła na górze i przed nią się chwaliła — jak to ona hojna, szczodra i tak dalej...

— Lepiej już nic nie gadaj — góra jej odpowie — żyć zdrowie, Co za sens!... Zamiast ziemi dżdżem odświeżyć zdrowie,

tyś cały zasób wody swej chlusnął w morze, które się bez podobnych darów obejść może.

Dawno umarł bajkopis. Nie umiała sprawa, Toć przecie dotąd się zdarza, że subsydia państwowe idą dla paskarza, gdy głodnym urzędnikom pensje się okrawia.

## Strajk lekarzy w Inowrocławskiej Kasie Chorych.

Jak donoszą pisma poznańskie, strajkują również lekarze inowrocławskiej kasy chorych. Pisząc o tym strajku, poznański „Przegląd Poranny” dodaje: „Nie dość tego, na łamach „Dziennika Kujawskiego” toczą lekarze inowrocławscy polemikę z władzami kas. Jest to bardzo niepożądana objaw. Istnieją przecież władze nadzorcze, jak okręgowy i główny Urząd Ubezpieczeń, dokąd przedewszystkiem należało wnieść zażalenie na władze kasowe, bo one jedynie mogą zarządzić naprawę. Uderzenie w prasie na stosunki kasowe, wobec ogólnej naganki ze strony reakcji na ubezpieczenia społeczne, wywołuje u wielu osób wrażenie, że i lekarze są wrogami kas. W interesie lekarzy i kas chorych leży, aby spory rozstrzygane były przez właściwe instancje”.

### PIOTR HAMP.

## „Wzorowy” Urzędnik.

Znany i ceniony pisarz francuski, zasłużony inspektor pracy, pisujący pod nazwiskiem Pierre Hamp, w kilkunastu tomach spisał wrażenia i doświadczenia życia, zbierane w obcowaniu z klasą robotniczą po fabrykach i warsztatach Francji. Ażby zapoznać czytelnika polskiego z tą ciekawą i pożyteczną nad wszelki wyraz twórczością, dajemy na początek obrazek ironiczny, poświęcony „dobremu” i dobrze notowanemu urzędnikowi kolejowemu.

Świadectwa i polecenia, mawiał naczelnym inżynier kolei, stanowią o wartości moralnej urzędnika tak samo, jak badanie lekarskie stanowi o jego wartości fizycznej. Kiedy zostało stwierdzone, że dany osobnik nie jest zdechłakiem, czy wynika stąd, że nie jest on anarchista? Tylko protektor jego może nam zaświadczyć o jego prawomyślności. Nie należy zniechęcać ludzi możnych i nie należy lekceważyć ich rekomendacji. Zniechęcać ich, znaczyłoby umniejszać bezpieczeństwo kolei żelaznej. Pozornie wydaje się, że to kolej oddaje usługi protektorom, przyjmując do służby ich protegowanych; w rzeczywistości jest zgoła inaczej: kolej jest zobowiązana, ona bowiem korzysta z usług urzędników dob. ze myślących.

Oto powody, dla których maturzysta n. Leignel został przyjęty na najniższy stopień sekretarza w biurze kolejowym. Miał dwa listy polecające od posłów, list od prezesa Towarzystwa Dobroczyńności i świadectwo moralności, wystawione przez proboszcza. W ciągu lat dziesięciu p. Leignel był zajęty spra-

wami zwrotów za nadebraną należność kolejową. Czynił, co mógł, aby reklamacje odrzucić. Według niego, reklamacje były zawsze bezpodstawne. Regulamin ruchu i taryfa kolejowa były dla niego księgi objawione. Był pełen entuzjazmu i pełen wiary, gdy chodziło o interes kolei. Nabożnie stosował wszystkie przepisy kolejowe i rozkład jazdy był dla niego Biblią.

Po dziesięciu latach awansował do biura reklamacji i pretensji z tytułu wypadków kolejowych. Awans ten był dla niego źródłem niemałych kłopotów. Dotychczas miał do czynienia z zatrudkowanym tylko papierem: bilet kolejowy, regulamin, rozkład jazdy. Teraz musiał oglądać ludzi. Musiał rozmawiać z rannymi, słuchać próśb i przekleństw. I żadnej reguły. Żadnej z góry ułożonej formuły. Każdy interesant zachowuje się inaczej. Z każdym inaczej trzeba rozmawiać. I żadnego nie sposób przekonać. Pan Leignel pożałował dawnej służby, w szczególności tego dnia, kiedy zawołano go, aby skonstatował straty kolei żelaznej, wywołane przez wypadek dzwiny i rzadki. Oto lokomotywa wekslując w kierunku pociągu, który miał zabrać pasażerów przybyłych statkiem, zabiła człowieka w warunkach tajemniczych. Koło przejechało ciałem przez głowę, zdarło powłokę, rozdeptało czoło, skalpując czaszkę. Nie sposób było rozpoznać rysy ofiary, ani skonstatować jego tożsamość. Nikt nie wiedział, kto zacy był ten człowiek. Załanie pana Leignel było znacznie trudniejsze niż wtedy, kiedy chodziło o pieniądze, których zwrotu żądał podróżny. Wtedy p. Leignel miał w ręku bilet kolejowy, jasny pomimo wszystkich podrabiań. Czytał na nim nazwę stacji, cenę, ilość kilometrów i wiedział dobrze na zasadzie tych da-

nym, co sądzić o naturze reklamacji i jak postąpić. Tutaj miał do czynienia z — wypadkiem kolejowym. W protokole należało na samym początku wyszczególnić imię i nazwisko poszkodowanego, jego wiek, jego adres, jego zawód. Kolej, o ile wypadki się zdarzały, musza, woli mieć zawsze do czynienia z człowiekiem, który dopóki żył pracował na chleb skromny a uczciwy. Ten trup tajemniczy, jeszcze ciepły, dawał, o ile się zdaje, pod tym względem dostateczne gwarancje: kiepsko ubrany, w dziurawych butach, człowiek, co najwyżej zarabiający na życie sto pięćdziesiąt franków na miesiąc; jednak, sądząc podług budowy tułowia i podług rąk — młody jeszcze. Żona, dzieci, albo rodzice mogliby uczynić sprawę dla kolei bardzo kosztowną, pomimo skromności zarobków za życia. Należeli się świadkowie, którzy zdawali się znać nieboszczyka.

— To jest młody Baume, on codziennie przebywa tę drogę o tej godzinie. Odszukano ojca. Obszedł kilka razy wkoło trupa i oświadczył: „to nie jest mój chłopak”, bo zauważył, że nie ma twarzy. Teraz pewnie zgodzi się, że to jego syn, bo syn nie wrócił.

Goniec pobiegł szukać ojca. Pan Leignel zamyślił się. Sprawa wikała się. Urzędnik zauważył, że kolej nie była w porządku. Bo cznicza, łącząca tor główny z portem rzeczonym, nie miała zakończenia, pociągi powinny więc krążyć po tym bocznym torze z najmniejszą szybkością i poprzeczane przez dróżnika.

Jednak agent przydzielony do reklamacji nie miał obowiązku określania odpowiedzialności poszczególnych działów służby i jego zadaniem jest tylko bacznie, aby interesem ogólnym kompanii kolejowej (we Francji koleje są w olbrzymiej większości w rękach państwa) nie stała się krzywdą. P. Leignel wyszedł tedy z założenia, że żaden błąd nie został popełniony, ani przez wydział ruchu, który określa i odpowiada za szybkość pociągów, ani przez wydział eksploatacji, który powinien był dostarczyć dróżnika.

i czy w rozmowach z p. Gliksmanówną otwierał swe serce i swe myśli... Dzień był ciekawy.

### Chorazy Chrzanowski,

wykładający w szkole zbrojmistrzów, skarżył się na wstępnie, że był zniechęcony przez Baume, który nie dopuszczał go do wykładów z dziedziny amunicji. Mimo to miał do niego pełne zaufanie.

Był przy rozbrajaniu pocisku, z którego wydobyto żelatyń i widział, że ta żelatyń miała plamy, jednak na żelatyń, znajdującą

towarzystw akcyjnych) nie stała się krzywdą. P. Leignel wyszedł tedy z założenia, że żaden błąd nie został popełniony, ani przez wydział ruchu, który określa i odpowiada za szybkość pociągów, ani przez wydział eksploatacji, który powinien był dostarczyć dróżnika.

W takim stanie ducha czekał na przybycie ojca. Zazwyczaj rodzina zaczyna od wymysłów: „kompania zbrodniarzy!” i t. p. argumenty. Ale ojciec Baume, węglarz, co „d” dziesięcioleci zajmując się dzwiganiami wędzi na plecach rozumował inaczej.

Wszedł do składu narzędzi kolejowych, gdzie zwłoki były złożone na noszach, obszedł je kilka razy wokoło, popatrzył na tułów, na nogi, przy tych ostatnich zatrzymał się. Nie wyrzekł ani jednego słowa i zrozumiano, że poznał syna po tem tylko, że ciężkie lzy pozostawiały się wzdłuż zmarszczek pokrywających oblicze całe.

P. Leignel zadał pytanie, które miało dać biedakowi trochę nadziei i nie obciążać protokolu:

— Nie myli się pan?

— He? — zapytał ojciec Baume; poczem uniósł w górę pantalon i wskazał na skarpetki zupełnie podobne do tych, które znajdowały się na nogach nieboszczyka.

— To żona moja je utkała.

P. Leignel nadał głosowi swemu odcień możliwie najśladzki:

— Należałoby uprzedzić panią Baume.

— Nie żyje — powiedział starzec.

Tom. Henryk Bezmanski.

(D. c. n.)

nie w dowodach rzeczowych, plam takich nie znajduje, mimo, że bada długo i skrupulatnie. Wyjaśnia, że por. B. chciał by klucze były w warsztacie, nie protestował jednak, gdy świadek kazał zrobić specjalną skrzynkę na te klucze. Przypomina, iż jeden klucz zgubił majster Koziar, poczem drugi klucz chowano w ukryciu, które jednak wszyscy znali.

Na pytanie prokuratora powiada, że nie wie, gdzie podziła się druga piekielna maszyna, ale po replice przewodniczącego zaznacza, że nie wie wogóle, czy taka druga piekielna maszyna była, i że z równą śmiałością mógłby powiedzieć, że nie wie gdzie się podziła trzecia, czwarta, i t. d. maszyna piekielna.

Przynajmniej dalej, że spis materiałów sporządzony przez por. B. jest niecisły, wyjaśnia jednak, że na dokładny spis trzeba dużo czasu, że w parę dni spisu zrobić nie można, paczki por. B. wynosił — jednak dużych nigdy.

**Majster Koziar,**

pomocnik por. B., ustala również, iż żelatyna wydobytą z pocisku, miała plamy, których nie ma w żelatynie, dostarczonej przez policję, przyczem zaznacza, iż tamta żelatyna była jaśniejsza. Przynajmniej się, iż zgubił kluczyk od szafki z kluczami i wreszcie charakteryzuje por. B. jako grzecznego i b. sprawiedliwego dla uczniów. Wśród dowodów rzeczowych, znanych sobie materiałów z laboratorium nie poznaje.

**Plut. Rybiński**

przypomina, iż por. B. przyniósł do laboratorium żelatynę do analizy, czy dobra. Świadek żelatynę położył na papier, podobny do tego, którego szczątki znajdują się w laboratorium do czerzenia płynów. Z pudełka splonek, jakie dał por. B., znajduje w dowodach jedną podobną do nich.

Stwierdza, iż pożar w laboratorium powstał wskutek samozapalenia się zepsutych materiałów wybuchowych.

**galeria świadków:**

wachmistrz Peliwo, skazany na 3 lata za otrucie kolegi, szer. Bronisław Pniewski, więziony za usiłowanie zabójstwa i szer. Machnowski, zostający pod zarzutem zgwałcenia.

Pierwszy twierdzi kategorycznie, iż oskarżeni, siedząc w celach Nr. 1 i Nr. 5, bezpośrednio po wybuchu w Cytadeli śpiewali „Czerwony Sztandar”

i wakał na to zwierzcności. Drugi słyszał jakiś śpiew, nie wie jednak jaki, bo „Czerwonego sztandaru” nie zna. Trzeci cel Nr. 1 nie słyszał słów, przy celu Nr. 5 usłyszał tylko wyraz „trony”. Przynajmniej jednak, że więźniowie często śpiewali...

Trzeci wreszcie prosto z mostu oświadczył: słyszeć — nie słyszałem, ale wachmistrz namawiał go, aby jak pójdzie na zeznanie mówił, iż słyszał...

**Ppułk. Bielakowski,**

dowódca wojsk więzienia śledczego, zeznaje, iż książkę z tajemniczym szyfrem po por. B. otrzymał por. Jasiński i oddał ją dr. kpt. Sommerowi, który złożył ją w kancelarii, skąd książka przypadkowo dostała się w ręce jaśniejszego urzędnika defensywy. Świadek zeznaje, iż świeżych książek w bibliotece więziennej niema (książka inkryminowana jest jednak nowa)

Co do śpiewu — świadek zadowolili się meldunkiem profosa i kazał spisać protokół, głównego denuncjanta jednak charakteryzuje jako takiego, co „miał się z prawdą”.

Świadek zapytany przez jednego z sędziów, dlaczego oskarżonym dawano lepszy wikł — odpowiada, że ze względu na ich zdrowie, narazone na większy szwank wskutek surowszego rygoru, jaki jest do nich stosowany.

**sierz. Pakulski,**

podprofos więzienia, nie słyszał, by więźniowie śpiewali „Czerwony sztandar”, choć stał o kilkanaście kroków od cel, gdy przechodził koło tych cel Peliwo i śpiew słyszał.

**kpt. Jaworski,**

zastępca komendanta więzienia mówi o znalezieniu szyfru w książce

**„Wódz” Marcinkowski,**

oświadcza, iż szczegóły co do tego, czy książkę czytali Bagiński i Wiczorkiewicz, może dać referent oświatowy urz. Lamparski.

**Kpt. dr. Sommer,**

lekarz więzienny, ustala, iż inkryminowaną książkę otrzymał od por. Jasińskiego dn. 22 września. Bagiński zaś miał ją czytać od 6 do 9 września. Od 9 do 21 książka nie była u nikogo. O tem, aby książkę tę miał Wiczorkiewicz, adnotacji niema.

**Oskarżony por. Bagiński**

wyjaśnia, iż książki te nie czytał i nie brał. Czytał przeważnie książki treści naukowej. Zresztą książki przynosili ordynansi po kilkanaście razem.

**do wyboru,**

nie notując co kto bierze, a przeglądając zwrócić i przesteregając, aby współoskarżeni nie doruszcza prowokację, zaznaczając, iż ordynansi kilkakrotnie podkładali pod menażki kartki od swoich poprzedników, zawiadomieni, iż do nowych ordynansów może oskarżony mieć zaufanie, że umyślnie robili jakieś znaki na piasku, oskarżając o to por.

Bagińskiego i ppor. Wicz. Meldowano nawet, że Peliwo pośredniczył w przesyłaniu listów, choć tego nie było.

**„Uskarżać się — to rzecz nie męska”**

— mówi por. Bag., ale powiedzieć muszę, iż cała służba więzienna zachowywała się prowokacyjnie, aby nas za wszelką cenę skompromitować

Zbierano z podłóg jednej celi mundsztuki od papierosów i zanoszono do drugiej, aby więźniom podsunąć ten sposób korespondowania, a tak się zagalopowano, iż ppor. Wicz. przyniesiono mundsztuki zebrane od por. Bag., choć on wcale nie pali. W końcu por. B. zaznacza, iż o lepszy wikł nie prosił. To samo powtarza drugi oskarżony.

**Wynikiem tego oświadczenia jest wniosek obrony**

o wezwanie szeregu świadków, którzy mają potwierdzić dane o prowokacji.

Po przerwie zeznają: sierżant świtkowski — szczegóły arestowania Maraszka oraz por. Orlewicz, który tak charakteryzuje por. Bag. Późną go w r. 1920. Cieszył się uznaniem kolegów i był lubiany przez podwładnych. Miał

**przekonania mniej więcej narodowe, co, podchwyciwszy, prokurator skonstatował: więc — międzynarodowe!**

Żona por. B. — wedle słów samego por. B. — miała głosować na 8-kę, zaś por. nie chciał mieszkać w Cytadeli

**nie z obawy wybuchu,**

lecz dlatego, że mieszkając przy szkole, musiałby w niej więcej pracować.

Major Osieński, zastępca komendanta szkoły zbrojmistrzów, przedstawia historję dokonywania spisów materiałów wybuchowych, konstatując, iż por. B. mógł nie wciągnąć do spisu tych materiałów, które uważał za pomoce naukowe, jako to lonty ćwiczebnej splonki.

**Potwierdza to oskarżony, przynajmniej, iż różnice w spisie**

powstały z tego, że pomocy naukowych nie notowano, że faktycznie spis robili instruktorzy, a komisja miała je sprawdzić.

„Po co miałem fałszować spisy, skoro mogłem wynosić amunicję?” — pyta oskarżony...

Major Osieński wreszcie opowiada, że por. B. uchylał się od pilnowania mostów podczas przejazdu królewskiej paru rumuńskiej, tłómacząc się, iż nie ma butów.

Pewną sensację wywołuje nowy świadek —

**Romana Gliksmanówna,**

którą por. B. poznał w grudniu i od stycznia częściej się z nią widywał, w domu jednak nie bywał... Bywali w teatrze, w kinie, w restauracjach, gdzie por. B. płacił

**„duże rachunki”.**

Sum jednak nie może wskazać, ale stwierdza, iż ani por. B. ani ona nie pili. W dalszym ciągu świadek osłabia znacznie swoje zeznanie w śledztwie, najważniejszy zaś zarzut, jakoby por. B. uspokajał ją, iż nic jej się nie stanie, tłómaczy sobie, po przypomnieniu jej okoliczności tej rozmowy przez por. B., iż było to po zamordowaniu przez bolszewików ks. pr. Budkiewicza, gdy w Warszawie bito Żydów. Wtedy por. B. uspokajał ją, mówiąc, iż jej nic nie grozi.

O znakach w notesie B. świadek mówi, że czynowały one dni spotkania.

**Ostatni składa zeznanie**

**kpt. Hauke-Nowak,**

rzeź wydziału II D. O. K. I, który odczytał szyfr w książce „Wódz”, jak następuje: „o fotografjach pisalem, że nie pokazywali na śledztwie mat. wybuchowych. Ostatnio arestowani nasi ludzie nie posiadają danych nas kompromitujących, oprócz tego sierżanta z Krakowa. Tylko żonę trzeba zawiadomić, żeby dokładnie opisał. Na wymianę zgadzam się!”

Resztę zeznań świadek składa przy drzwiach zamkniętych.

Wynikiem tego będzie wezwanie nowych świadków i zażądanie aktu ze śledztwa cywilnych władz sądowych.

Dziś o godz. 9 i pół dalszy ciąg rozprawy.

grożąc ujawnieniem dawnych wspólnych przestępstw.

**KAHR WALCZY Z KNILLINGIEM.**

W zamachu Hittlera, jak wiadomo, Kahr wystąpił w roli obrońcy rządu Knillinga. Otóż obecnie coraz większe zainteresowanie budzi fakt, że między Kahrem a Knillingiem stosunki pogarszają się coraz bardziej. Potwierdza to jeszcze raz, że Kahr „sercem” był po stronie Hittlera i Ludendorffa, a tylko zimne wyrachowanie kazało mu nie słuchać głosu serca. Minister sprawiedliwości, Matt, oskarża obecnie Ludendorffa, że zadał Bawarii śmiertelny cios swym putschem, a przez to samo oskarża Kahra, który krył Ludendorffa swem nazwiskiem i wspierał pieniądze.

Nazewnątrż zatarg między Kahrem a Knillingiem wyraża się tem, że rząd był za tem, by zamachowców oddano do dyspozycji sądu najwyższego w Lipsku. Kahr jednak nie dopuścił do tego. Dalej Kahr ponad głowę rządu, wypuszcza odrębne asygnowane pieniądze, poręczona „całym majątkiem i wszystkimi wpływami Bawarii”, jak głosi zapowiedź. Wogóle Kahr przygotowuje grunt do obalenia rządu, o którym już ogłosił, że zamierza ustąpić, by rozwiązać sejm i zaprowadzić niemaskowaną już dyktaturę. Wszystko zależy od tego, czy najsiłniejsza partja chłopska „bawarska partja ludowa” przeciwstawi się zakusom Kahra, czy też skapituluje przed nim.

**ROZWIĄZANIE PARTJI SKRAJNYCH.**

Na mocy ustawy stanu wyjątkowego gen. Seeck, szef Reichswehry, rozwiązał w całym państwie organizacje nacjonal-sjocjalistów, „niemiecko-ludowej partji wolności” i komunistów. Pierwsze dwie są to organizacje faszystowskie, dążące do obalenia republiki i zaprowadzenia dyktatury kapitału i armji. Komunistów przedstawiać nie potrzeba.

Zakaz uzasadnia się działalnością przeciwpaiństwową wymienionych partji i zamachami tajnych bojówek. Wszelkie majątek tych partji i inwentarz ulegają konfiskacie.

Wątpić należy, czy p. Seeck będzie chciał i mógł podjąć walkę z hittlerowcami bawarskimi i Kahrem.

**ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO.**

W dniu 29 listopada o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm. 66) odbędzie się

**WIECZORNICA**

z powodu rocznicy powstania listopadowego, pod honorowem przewodnictwem tow. senatora B. Limanowskiego, z udziałem artystów i artystek scen polskich. Przemawiać będzie poseł tow. M. Niedziałkowski.

Bilety do nabycia w O. K. R. od 10—1 i od 5—7 w Księgarni robotniczej, Wspólna 17 i w Banku Ludowym, Marszałkowska 99, oraz w Gospodzie Robotniczej, Baga-tela 12-a.

**Zbliżka i zdaleka.**

**LATARNIA.**

I znowu zawieszono nad wielką rzeszą robotniczą starą naszą, dawniej „krakowską” Latarnię. Pamiętamy jej dawną okładkę, jej niezliczone tytuły. O czem pod temi nie mówiono okładkami! Jakich tam nie poruszano tematów! I pióra, które się składały na to, aby w „Latarni” było zawsze widno, jasno, ciepło — były to pióra młode, odważne, gorące. Dziś, gdy do ręki bierzemy pierwszą z rzędu broszurę, którą tow. K. Czapiński rozpoczyna nową serję dawnej „Latarni” tow. I. Daszyńskiego, broszurę tow. poła Antoniego Pączka, ogarnia nas wzruszenie niemałe. Ileż to lat uoiłyneło od bohaterkich czasów dawnej „Latarni”! Jak zmieniły się czasy! Jakże inni są dziś ludzie! Gdzie entuzjazm dawnych bojowników? gdzie ich namiętna krytyka układu społecznego naszego życia? gdzie ich walka herkulesowa z zaborcą? Zmieniły się warunki. Jest dziś Polska Niepodległa, a w tej nowej, powojennej Polsce jakże ciężkie są warunki życia! Jak ciężka jest walka o byt, jakże niepewne jest jutro! Walka polityczna o utrzymanie, o zachowanie zdobyczy robotniczych, o ustawami sejmowemi poręczonych — pochłania siły wielu dziesiątków towarzyszy, Praca nad umocnieniem tych zdobyczy w ustawodawstwie pochłania cały niemal czas prawodawców robotniczych. Muszą przyjść młodzi pisarze i muszą wziąć „po Bekwarlu lutnie”. Jest już państwo polskie i dziś chodzi już tylko o zagospodarowanie tej nowej Polski. Praca to na długie lata. Praca nie na siły jednego tylko obliczona pokolenia. Zamiast lasy rąbać i z kraju wywozić, trzeba lasy nowe sadzić, trzeba reformę rolną racjonalnie przeprowadzić, trzeba masom robotniczym zapewnić warunki pracy. Trzeba wypełnić analfabetyzm w kraju. Trzeba osmiegodzimny dzień pracy ukoronować godzinami nauki i rozrywki. Trzeba do duszy robotniczej wprowadzić nowe nierwiastki światła, co pozwala

**Co się dzieje w Niemczech.**

**UKŁAD DUSSELDORFSKI.**

23-go b.m. podpisany został w Düsseldorfie układ między okupacyjną władzą francusko - belgijską i przedstawicielami wielkiego przemysłu zagłębia Ruhry. Rokowania ciągnęły się długo i niedawno zostały przerwane, ostatecznie jednak doszło do porozumienia.

Układ ma charakter umowy ramowej i obowiązuje do 16 kwietnia 1924 r. Kopalnie mają zapłacić 15 tys. dolarów (279 milionów frank. franc.) podatku węglowego za czas od 1 lipca do 1 listopada, a w przyszłości mają płacić 10 fr. od każdej sprzedanej tony węgla. 18 procent produkcji netto otrzymają bezpłatnie aljanci, zepsasy, które znajdowały się 1 października w zagłębiu, należąc do aljantów. Ograniczenia wywozowe pozostają w mocy, wyroby metalowe zaś, będące na składzie, mogą być wywiezione, o ile zostaną zapłacone należne podatki i tylko w ilości, odpowiadającej wywozowi z r. 1922. O dostawie produktów ubocznych węgla (amoniak, benzol, smoła i t. p.) rozstrzygnięciem osobna umowa. Układ przewiduje ile każdy z przemysłowców obowiązany jest dostarczyć węgla.

Już z powyższego widać, że układ düsseldorfski jest nadzwyczaj korzystny dla Francji i Belgji i stanowi nowe zwycięstwo Poincaré'go. Przedewszystkiem co do siromy prawo - politycznej zupełnie usunięto w rokowaniach rząd niemiecki, który postawiony został przed faktem dokonanym i fakt ten uznał, zawiadamiając Komisję Reparacyjną o podpisaniu układu.

Dalej układ przechodzi do porządku dziennego nad ustawami niemieckimi z dziedziny gospodarki węglowej. Władze okupacyjne rozstrzygają o wysyłaniu węgla do Niemiec nieokupowanych i zagranicę po pokryciu zapotrzebowania okupacji, oraz nadal zarządzają kopalniami zasakwestrowanemi. Szereg dodatkowych przepisów utrudniających niezmiernie stosunki gospodarcze i handlowe zagłębia z resztą Niemiec, umożliwiając okupantom kontrolę całego życia gospodarczego oraz pojedynczych przedsiębiorstw.

Jedynę ustępstwo, jakie udało się Niemcom uzyskać, jest to, że dostawy węglowe będą szły na rachunek odszkodowań, a nie kosztów okupacyjnych. A jedyną doraźną korzyścią, jaką układ daje rządowi Rzeszy, jest to, że uwalnia go od troski wspierania bezrobotnych zagłębia, których liczba wynosi 2½ miliona. Ponieważ układ obejmuje 80% przemysłu zagl. Ruhry, bezrobocie prawie zniknie. Z tego względu układ ma doniosłe znaczenie i przyczynić się może, wraz z podjęciem pracy w zagłębiu, do złagodzenia stosunków naprzeczonych w całym państwie. Ale z szerszego punktu widzenia układ düsseldorfski oznacza przyśpieszenie przemysłu zagłębia Ruhry do potrzeb i interesów Francji, gdyż Poincaré osiągnął cel, do którego wyrwał się. Obecnie wyraża on gotowość wszczęcia rokowań z rządem niemieckim w sprawie odszkodowań. Ze zwycięstwo Poincaré'go stwarza wielkie niebezpieczeństwo na przyszłość i kryje w sobie zarodki ciągłych konfliktów — pisaliśmy już nieraz.

**SPRAWA POWROTU KRONPRYNCA.**

Zatarg, jaki powstał między Anglią i Francją w związku z powrotem b. następcy tronu do Niemiec, skończył się kompro-

misem, przyczem na ustępstwa zmuszony był pójść Poincaré, który groził Niemcom nowymi sankcjami, a w końcu całkowicie zgodził się na stanowisko Anglii, by rząd niemiecki obarczył całą odpowiedzialnością za skutki, mogące wyniknąć z powrotu kronprynca. Rząd angielski twardo obstawał przy swej opinji, nie chcąc widocznie w obliczu nowych wyborów do Izby Gmin, aby go posadzano o uległość wobec Francji, Poincaré zaś również woli przeczekać wynik wyborów angielskich, zanim zdecydowałby się na krok, od którego zależy dalszy byt Ententy.

I oto przemawiając w Izbie poselskiej, Poincaré oświadcza, że sprawa powrotu kronprynca jest w gruncie rzeczy podrzędna, podczas gdy ta sama sprawa przed kilku jeszcze dniami była najważniejszą podług oświadczenia tegoż Poincaré'go.

Powszechne zdziwienie wśród socjalistów zagranicy wywołało zachowanie się socjalistów niemieckich w sprawie powrotu kronprynca. Trzej ministrowie socjalistyczni gabinetu Stresemanna wyrazili swą zgodę na ten powrót, a prasa socjalistyczna Niemiec przemilczała to. Przyznać trzeba, że socjaliści austriaccy wyrazili swe niezadowolenie z postępowania towarzyszy niemieckich.

**SPRAWA ZEIGNERA.**

Na rozkaz saskiego min. sprawiedliwości, Nema, zaareztowany został b. prezydent ministrów, Zeigner, pod zarzutem przekupstwa, jakiego miał się dopuścić za czasu, gdy był jeszcze ministrem sprawiedliwości w gabinecie Bucka. Sprawa ta wyszła na jaw w związku z zaareztowaniem niejakiego Möbiusa, który chełpił się, że dzięki swym stosunkom z władzami mógł zawsze uzyskać ulaskawienie słazanych za przestępstwa, o ile ci dobrze mu za to zapłaci. Möbius nie wymienił nazwiska Zeignera, ale w toku dochodzeń władz sądowych padło nań podejrzenie. Ustalono dotychczas cztery wypadki przekupstwa, które zaszyły w r. 1921 za urzędowania Zeignera. W jednym wypadku szło o worek maki, gęś i znaczną sumę pieniędzy, w drugim o naszyjnik brylantowy i pierścień z sygnetem, w trzecim o pieniądze, a w czwartym o futro. Śledztwo dopiero wykazuje, czy Zeigner brał te rzeczy.

Zeigner liczy 35 lat, do partji wstepił dopiero po wojnie. Były prezydent ministrów, Buck, oświadczył, że niechętnie przyjął go do gabinetu, ale nikt inny nie chciał objąć teki ministra. Gdy partja dowiedziała się o oskarżeniu, ciążącym na Zeignersze, zażądała od niego kilkakrotnie wyjaśnień, których jednak odmawiał. Jako minister zachowywał on także wobec partji tajemnicę urzędową, tak iż partja dopiero po 14 listopada dowiedziała się o wszystkim. Po obaleniu swego rządu, Zeigner złożył wreszcie mandat. W liście do partji zaprzecza on, jakoby był winien, obciąża go jednak ta okoliczność, że podług Möbiusa Zeigner wraz z nim spełniał nadużycia jeszcze podczas służby wojskowej, kiedy to razem zajmowali się paskowaniem maki. Karę umorzono na mocy amnestji, ale Möbius podobno zmuszał go do uległości wobec siebie, gdy Zeigner był już ministrem,

rozumieć, nowe pamiętki wiedzy, co pozwoli oczami ducha nowy dzień w cudzie jasnowidztwa zobaczyć i stwierdzić, że pięknym będzie, nowe pamiętki miłości społecznej, co pozwoli braterskim uściskiem związać robotnika z bratem jego robotnikiem tu i w szerokim przestworu świata, nowe pierwiastki, co pozwolą robotnikowi wnieść się na poziom Człowieka i Ludzkości.

Tow. Czapiński, doświadczony pedagog i nauczyciel wielu już pokoleń robotniczych w Krakowie i w Warszawie — mocną ręką ujął „Latarnię” i zawiesił ją niby na wysokiej wieży latarni morskiej, co daleko wokół promienie swoje na fale spienione kładzie, wędrowca ostrzeża i ku szczęśliwej prowadzi przystań. Życzymy powodzenia latarnikowi i jego pomocnikom. Życzymy im powodzenia w wyborze tematów i w doborze współpracowników. Życzymy „Latarni”, aby światło jej było najpierwszego zgoła gatunku, nie świecące łojowej podobne, lecz kuli słonecznej, co świeci i grzeje i życie tworzy nowe w spragnionem, w rozżęknionem sercu zbiorowej powojennej ludzkości.

Pisarzu partyjny, co w tobie najlepszego — oddaj rzeszy robotniczej! Siegnij do głębin duszy swojej i dozywaj z tych głębin najszlachetniejsze perły wiedzy i natchnienia! Obys mógł jak wielki Ferdynand Lassal powiedzieć o sobie: „Staję przed tobą we wszechogromną całość wiedzy stulecia!” Obys mógł powiedzieć, jak największy z poetów: „jestem milion, bo kocham za miliony”. Obys mógł piórem, w najczystszej maczaniej ofierze, obudzić w duszy często smutnej, surowej i zniekanej wiarę proroków i męczenników za słusność sprawy i konieczność jej ziszczenia dla dobra klasy i narodu, dla ratunku świata i ludzkości!

Pisma „Latarni” muszą mieć tysiące i tysiące czytelników! Ci czytelnicy nie mogą być tylko spóźnionymi zadrukowanymi kartkami. To muszą być, muszą stać się wyznawcami. To muszą być towarzysze z pod jednego znaku, bracia pancerni, co idą w jedynym karnym szeregu ku obaleniu wszystkich Bastylji ucisku i kłamstwa, wyzysku kapitalizmu i przemocy silnych.

Henryk Bezmanski.

#### ODCZYT ARTURA ŚLIWIŃSKIEGO.

W związku z rocznicą powstania listopadowego Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego organizuje dn. 1 grudnia o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego odczyt ob. A. Śliwińskiego: „Joachim Lelewel, jego życie, działalność społeczno-polityczna i naukowa”. Bilety w cenie od 50 do 200 tys. nabywać można w Sekretariacie T.U. R., Warecka 7, od 5 — 7 popoł. w Administracji „Robotnika”, w O. K. R. P.P.S. i w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

### Kronika parlamentarna.

#### NARADY FINANSOWE.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, p. min. Kucharski ma wygłosić exposé w sprawach finansowych. Poza tem ma dziś obradować Rada Finansowa z udziałem wszystkich parlamentarnych ministrów oraz przywódców stronnictw rządowych.

#### PORZĄDEK DZIENNY DZISIEJSZEGO, 22. POSIEDZENIA SEJMU

przewiduje: Pierwsze czytanie projektu ustawy o zakresie działania Międzykolejki Kół Żelaznych i o organizacji urzędów kolejowych.

pierwsze czytanie projektu ustawy w przedmiocie oznaczenia okresu reorganizacji sądownictwa.

Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Skarbowej o projekcie ustawy w przedmiocie zastosowania stałej jednostki do obliczania danin oraz niektórych innych dochodów publicznych.

Ustne sprawozdanie Komisji Administracyjnej o projekcie ustawy w przedmiocie zniesienia Ministerstwa Poczty i Telegramów.

Ustne sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej o wniosku w sprawie zaprzestania wyplaty premii od drzewa wywożonego zagranicę.

Ustne sprawozdanie Komisji Regulaminowej i Nietykalości Poselskiej o wnioskach w sprawie wydania tow. tow.: dr. Marka, Bobrowskiego i Stańczyka.

Ustne sprawozdanie Komisji Oświatowej o wniosku posłów Klubu Białoruskiego w sprawie prześladowania szkolnictwa białoruskiego

Ustne sprawozdanie Komisji Regulaminowej w sprawie wygaśnięcia mandatu posła Łuckiewicza. Wybór członka Państwowej Rady Emigracyjnej.

Ustne sprawozdanie Komisji Administracyjnej o wniosku posła tow. Moraczewskiego w sprawie użycia wojska w Boryslawiu przeciwko robotnikom. Ref. pos. tow. Moraczewski.

Trzecie czytanie projektu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

Ustne sprawozdanie Komisji do Spraw Zagranicznych o projektach ustaw w przedmiocie ratyfikacji: a) umowy handlowej między Polską a Turcją; b) Konwencji osiedleńczej; c) traktatu między Polską a Turcją, podpisanego w Lizjannie 23 lipca 1923 r.

Sprawozdanie Komisji Budżetowej o zaproponowanych przez Senat poprawkach do projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych

Ustne sprawozdanie Komisji Skarbowej o projekcie ustawy w przedmiocie zmiany ustawy o podatku giełdowym.

Ustne sprawozdanie Komisji Skarbowej o projekcie ustawy w przedmiocie rozciągnięcia na obszar województwa śląskiego i województw wschodnich mocy ustawy o urządzaniu loterii i założeniu Polskiej Państwowej Loterii Klasowej.

Ustne sprawozdanie Komisji Przemysłowo-Handlowej o wnioskach w sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym.

Nagłość wniosku posła Grünbauma w sprawie organizacji publicznego szkolnictwa powszechnego dla mniejszości narodowych i wyznaniowych.

Nagłość wniosku posła Kordowskiego i tow. w sprawie przeciwnego wyeksmitowania długoletnich dzierżawców kol. Czerce, gminy mlynowskiej, pow. dubieńskiego z zajmowanych przez nich gruntów maj. Smordwa.

Nagłość wniosku posła Klubu Białoruskiego w sprawie nadużyć żołnierzy 26 pułku ułanów i policji w m. Horodziei

Nagłość wniosku p. Malinowskiego, Lypcawicza i tow. w przedmiocie skreślenia art. 89 ustawy o podatku majątkowym.

Obrzumi ten porządek dzienny zawiera m. in. po raz trzeci sprawę wydania tow. tow. Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Wobec tego jednak, że posiedzenie komisji regulaminowej w tej sprawie odbędzie się dopiero jutro, dziś pełna Izba nie będzie jeszcze mogła przystąpić do jej rozpatrzenia.

### Kronika polityczna.

#### NOWE WŁADZE „ZWIAZKU P. S. L. WYZWOLENIA I JEDNOŚCI LUDOWEJ”.

W wykonaniu uchwał niedzielnych kongresów „Wyzwolenia” i „Jedności Ludowej” odbyły się wczoraj narady zarządów głównych i klubów parlamentarnych obu stronnictw, na których dokonano rozdziału czynności w stronnictwie i klubie. Mianowicie prezesem Związku P. S. L. „Wyzwolenia i Jedności Ludowej” został pos. Jan Dąbski, wiceprezesami posłowie: Maksymilian Malinowski, Bagiński, Chomiński i Stołarski; sekretarzami po. Pankiewicz i Kulisiwicz. Prezesem Klubu parlamentarnego (liczącego 60 posłów i 12 senatorów) został pos. Stanisław Thugett, wiceprezesami pos. Dąbski, Rudziński i Putek, sekretarzami pos. Wojewódzki i Fijałkowski.

Prezydjum Klubu senackiego stanowią: prezes sen. Woźnicki, wicepr. sen. Dobrucki, sekret. sen. Osieński.

#### KARYGODNE WYSTĄPIENIE ADJUTANTA PREZYDENTA.

Przed kilku dniami ukazał się w krakowskim piśmie endeckim „Głosie Narodu” list otwarty adjutanta Prezydenta Rzplitej, rotmistrza Pusłowskiego. W liście tym p. Pusłowski w związku z wypadkami krakowskimi pozwolił sobie na wprost skandaliczne i nieprzychylnie napaści na marsz. Piłsudskiego i oficerów legionistów. Niedopuszczalne to wystąpienie wojskowe w czynnej służbie przeciwko innym oficerom jest tembardziej nałagane, że bezosobny przełożony p. Pusłowskiego, adjutant generalny Prezydenta, plk. Zaruski, jest również b. legionistą.

P. Prezydent Wojciechowski, dowiedziawszy się o tym „liście” swego adjutanta, rzeźwicznie ze Spały telefonicznie zwolnił p. Pusłowskiego z zajmowanego stanowiska.

#### KONFISKATA „GAZETY ROBOTNICZEJ”.

„Gazeta Robotnicza” z dn. 24 b. m. została skonfiskowana aż za trzy artykuły, a mianowicie: za 1) artykuł wstępny p. t. „Ustąpić”, który zawiera krytykę działalności obecnego Rządu i domaga się jego ustąpienia, 2) znaną odezwę „P. P. S. a wojsko” i 3) artykuł p. t. „Gazeta Robotnicza” pod cenzurą”, stwierdzający, iż postępowanie prokuratury jest zupełnie jednostronne, gdyż konfiskując bez uzasadnionej przyczyny „Gazetę Robotniczą”, nie konfiskuje np. takiej „Grencerki” („Grenzzeitung” — pismo założone przez p. Korfantego. Przyp. Red.), która podburza do mordu.

#### REPRESJE PRASOWE.

Upatrując w treści artykułu p. a. „Chłopi i robotnicy, łączcie się” i w następnych, zamieszczonych w numerze 2 z datą 25 b. m. czasopisma p.n. „Tydzień Robotniczy”, cechy przestępstwa w art. 129 K. K. przewidzianego, Komisarjat Rządu na m. Warszawę obłożył aresztem Nr. 2 wyżej wymienionego czasopisma, przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru (PAT).

#### STANOWISKO POLSKI WOBEC KONTROLI WOJSKOWEJ W NIEMCZACH

Dzienniki poranne z dnia wczorajszego podały depeszę z Londynu, według której poseł polski w Londynie, p. Skirmunt, przyłączył się rzekomo w imieniu rządu polskiego do demarché malej ententy w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech i powrotu kronprinza. Wiadomość ta jest mylna o

tylu, że 1) nie było żadnej wspólnej demarché malej ententy, były tylko poszczególne przedstawienia rządów państw, wchodzących w skład malej ententy, 2) rząd polski nie przyłączył się do żadnej demarché, lecz przedsięwziął indywidualne kroki dyplomatyczne w powyżej wymienionych sprawach. (PAT).

#### UMOWA HANDLOWA POLSKO-ANGIELSKA.

Wczoraj o godz. 1-ej popoł. w min. spraw zagr. nastąpiło podpisanie umowy handlowej między Polską a Wielką Brytanią. Ze strony Polski podpisał umowę min. spraw zagr., Dmowski oraz min. przem. i handlu, Szydłowski. Ze strony Anglii — poseł sir William Max Müller.

Traktat, który zawarto po półtorarocznych rokowaniach, jest normalnego typu umową handlową i opiera się na zasadzie największego przywilejowania.

W sprawie tranzytu Anglia otrzymuje ułatwienia dla swoich towarów, pochodzących z dominionów brytyjskich lub też do nich kierowanych. Co do tranzytu osób, to rząd polski ma prawo wstrzymania go, w razie gdyby wymagały tego względy bezpieczeństwa lub sanitarne. Umowa przewiduje m. in. ściśle stosowanie art. 22 traktatu ryskiego, dotyczącego przewozu materiałów wojennych i broni.

Polska uzyskuje również dla wywozu swoich towarów do Anglii pewne przywileje.

#### UKARANY ZA OPOZYCJE.

Przed kilku tygodniami odbył się w Rzeszowie wiec włościański P. S. L. „Piasta”, na którym został przyjęty wniosek członka tego stronnictwa, p. Sieradzkiego, wzywający posła Piłtę do wystąpienia z klubu parlamentarnego „Piasta”. Jak donosi wczorajszy „Przebieg Wieczorny”, p. Sieradzki, który był urzędnikiem pocztowym w Rzeszowie, został „za karę” przeniesiony do jednego z miast w Roznańskim.

## TELEGRAMY.

### Dr. Albert tworzy nowy gabinet Rzeszy

#### SKŁAD NOWEGO GABINETU RZESZY.

Berlin, 26 listopada. (P. A. T.). Późną nocą udało się Albertowi utworzyć gabinet w składzie następującym: Kanclerz dr. Albert; minister spraw zagr. hr. Brokdorf-Rantzau; minister reichswehr — Gessler; minister spr. wewnętrznych — Kardorf; minister pracy — dr. Brauns; minister aprowizacji — hr. ...nitz; minister komunikacji — Oesser; minister skarbu — dr. Luther; minister gospodarki państwowej — dr. Koeth. Reszta tek będzie obsadzona prawdopodobnie dotychczasowymi ministrami. Lista ta nie jest jeszcze definitywną i może doznać zmian w ciągu dnia dzisiejszego.

Wiedeń, 26 listopada. (P. A. T.). „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Berlina, że jak słychać, generał Seeckt ma objąć tekę obrony i wojennej, urząd zaś spraw zagranicznych pozostanie narazie pod kierownictwem sekretarza stanu barona Melzbaha.

#### GABINET JESZCZE NIE UTWORZONY.

Berlin, 26 listopada. (P. A. T.). Usiłowania d-ra Alberta utworzenia gabinetu nie wydały dotychczas żadnych rezultatów. W kołach rządowych spodziewają się jednak, że d-rowsi Albertowi uda się stworzyć gabinet do wtorku wieczorem. Jak donoszą dzienniki, ministerjum spraw zagranicznych obsadzone ma być tylko prowizorycznie. Poza tem donoszą, że istnieje plan połączenia gospodarczych ministerjów w ręku jednego ministra.

#### ZABIEGI DR. ALBERTA O POZYSKANIE SOCJALISTÓW.

Berlin, 26 listopada. (PAT.). „Montagspost” donosi: Dr. Albert czyni starania o pozyskanie socjalnych demokratów do współpracy w gabinecie. W każdym bądź razie powołani byłiby z socjalnych demokratów tylko fachowcy. O ile d-rowsi Al-

#### REDUKCJA URZĘDNIKÓW.

Stosownie do zarządzenia nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, zwolniono w centrali ministerjum kolei żelaznych dalsze 10 procent urzędników — czyli 42 osoby. Zwolnienie nastąpiło z dniem 1 grudnia, a zwolnieni otrzymali 3-miesięczną odprawę, o ile nie nabyli praw emerytalnych. (PAT).

#### Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu dn. 26 b. m. uchwałała między innymi: rozporządzenie w przedmiocie podwyższenia kosztów postępowania przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym; rozporządzenie w przedmiocie nałożenia obowiązku na władze i organa państwowe dostarczania miejskim biuram statystycznym posiadanych materiałów dla celów statystycznych; rozporządzenie w przedmiocie podwyższenia opłat od zgłoszeń statystycznych przy zagranicznym obrocie towarów; projekt ustawy o gołebiach pocztowych; rozporządzenie w przedmiocie wysokości opłat od patentów akcyzowych na obszarze Rzplitej; projekt ustawy w przedmiocie zmiany postanowień rosyjskiej ustawy o pracy w przemyśle, anstryackiej ustawy przemysłowej i ordynacji przemysłowej Rzeszy niemieckiej, dotyczących okresu wypowiedzenia; projekt ustawy o obowiązku stosowania wskaźnika zmian kosztów utrzymania do regulowania plac zarobkowych; rozporządzenie w przedmiocie dodatków drożyznianych do rent ubezpieczeniowych inwalidów. (PAT).

#### POWRÓT PREZYDENTA.

W poniedziałek po południu p. Prezydent Rzeczypospolitej powrócił do Warszawy.

#### PODRÓŻE P. KIERNIKA.

Minister Spraw Wewn., p. Kiernik, udaje się w najbliższych dniach w podróż rzekomo inspekcyjną na Kresy wschodnie. Jak się dowiadujemy, podróż p. Kiernika stoi w związku z zamierzonymi zmianami na wysokich stanowiskach administracyjnych na Kresach.

#### bertowi uda się utworzyć gabinet, zażąda on od Reichstagu votum zaufania.

#### MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA REICHS-TAGU.

Wiedeń, 26 listopada. (PAT.). „Der Morgen” donosi z Berlina: W razie, gdyby Reichstag odmówił swego zaufania nowemu rządowi, wówczas rozwiązanie Reichstagu będzie niuniknione. A w takim wypadku gabinet Alberta, który ma charakter gabinetu urzędniczego, sprawowałby urząd przez okres wyborów, aż do zebrania się nowego Reichstagu.

#### PRASA O GABINECIE ALBERTA.

Berlin, 26 listopada. (PAT.). Znaczna część prasy odnosi się do ewentualnego gabinetu Alberta sceptycznie, przewidując, że nie łatwo będzie mógł pozyskać poparcie parlamentu. „Vorwaerts” pisze, że losy nowego gabinetu zależą od frakcji socjalno-demokratycznej, ponieważ albo może go pozostawić przy życiu, albo też spowodować rozwiązanie obecnego parlamentu. Ta ostatnia możliwość zdaje się przyjmować z dniem każdym coraz realniejszą kształt, zwłaszcza, że termin nowych wyborów do parlamentu przypada na czerwiec przyszłego roku. „Börsencourier” donosi, że w razie, gdyby Albertowi nie udało się stworzyć nowego gabinetu, wówczas misja utworzenia gabinetu mogłaby przypaść w udziale przywódcy partii centrum, Marxowi. Te ostatnia kombinacje Marx uzależnia jednakże od udziału Stresemanna, jako ministra spraw zagran. Organ partii centrum „Germanja” uważa, że Albert byłby źle widziany w Ameryce, ponieważ w jego papierach znalezione zostały kompromitujące dokumenty, dowodzące udziału jego w sabotażu przemysłu wojennego w Ameryce podczas wojny.

### Wiadomości z Niemiec.

#### O ZMIANIE KONSTITUCJI WEIMARSKIEJ.

Berlin, 26 listopada. (AW.). Bawarska partja ludowa złożyła w Reichstagu wniosek, domagający się zmiany konstytucji Weimarskiej. Według tego projektu sprawy finansowe oraz zarząd nad środkami komunikacji wyjęte mają być z pod kompetencji rządu Rzeszy i oddane państwowemu związkowemu. Nadto wniosek domaga się powołania do życia rady Rzeszy, jako organu, posiadającego te same kompetencje ustawodawcze, co przed rewolucją.

#### ARESZTOWANIA NACJONALISTÓW.

Berlin, 26 listopada. (PAT.). „Montagspost” donosi z Hamburga: W nocy z soboty na niedzielę aresztowano członków dolno-saskiego związku wolnościowego w chwili, gdy odbywali w parku miejskim ćwiczenia nocne.

W ciągu niedzieli aresztowano 80 członków związku Bismarcka, którzy w okolicach Hamburga również odbywali ćwiczenia.

### Sprawa Nadrenji.

#### O UTWORZENIE PAŃSTWA NADREŃSKIEGO.

Berlin, 26 listopada. (PAT.). Na nadzwyczajnym zjeździe niemieckiej partji de-

czenia. U aresztowanych znaleziono broń ręczną i palki gumowe.

#### O UWOLNIENIE HITTLERA Z WIĘZIENIA.

Berlin, 26 listopada. (PAT.). Rodzina Hittlera, powołując się na świadectwo lekarskie, wniosła podanie o uwolnienie Hittlera z więzienia. Lekarz więzienny poparł to podanie.

#### ZNIESIENIE ZAKAZU.

Monachjum, 26 listopada. (PAT.). Generalny komisarz von Kahr zniósł zakaz prasy socjalistycznej.

#### LOSY PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Berlin, 26 listopada. (PAT.). Jak donoszą dzienniki, centrala komunistyczna postanowiła utrzymać partję nadal, mimo dekretu rozwiązującego wszystkie organizacje komunistyczne. Wszyscy jednak płatni funkcjonariusze stronnictwa zostali zwolnieni. W miejsce centrali zostanie zamianowane dyrektorjum, które obejmie kierownictwo partji.

mokratycznej przemawiał poseł Erkelenz, na temat mającej zapaść decyzji w sprawie autonomii obszarów okupowanych. Mówca podniósł, że prowadzone są obecnie ro-

kowania w sprawie utworzenia państwa nadreńskiego, w ramach Rzeszy Niemieckiej. Według projektu, tereny okupowane miałyby być objęte w ramy kompleksu administracyjnego, przyczem miałyby być utworzony dyrektorjat dla tego obszaru, złożony z 2 do 5 członków. Dyrektorjat ten będzie mógł prowadzić rokowania z jednej strony z władzami francuskimi, z drugiej strony z władzami niemieckimi. Władza dyrektorjatu miałaby pod wielu względami cechy władzy suwerennej. Erkelenz dozwodził, że wobec konieczności chwili, należy zgodzić się na taką koncepcję, z względu na fakt, że ludność Nadrenji jest niemiecka i że pozostanie niemiecka, chociażby Nadrenja otrzymała osobny ustrój państwowy.

**STAN WYJĄTKOWY.**

Düren, 26 listopada. (PAT.). Z powodu zejść w dniu 24 listopada ogłoszono w Düren stan wyjątkowy. Od godz. 7 wiecz. do g. 6 rano ruch jest zabroniony.

**Sprawa odziedziczenia.**

NARADY POINCAREGO Z BARTHOU. Paryż, 26 listopada. (PAT.). Podczas wczorajszych narad prezydenta Poincarégo z przewodniczącym komisji reparacyjnej, Barthou, omawiano exposé niemieckiego sekretarza stanu, Fischera, wygłoszone na posiedzeniu komisji reparacyjnej. Poza obradowano nad düsseldorfskim układem w sprawie dostaw węglowych.

**Sytuacja w Grecji.**

MANIFESTACJE ZA REPUBLIKĄ. Ateny, 27 listopada. (PAT.). Na zebraniu, zwołanem przez zwolenników republiki, mówcy podnosili konieczność niezwłocznego zaprowadzenia w Grecji ustroju republikańskiego. Po mieście krążyły olbrzymie tłumy, składające się ze wszystkich warstw ludności, wznoszące okrzyki na cześć republiki i przeciwko królowi. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Król w czasie manifestacji przebywał w swym pałacu, przed którym straż została wzmocniona.

**Presienie rządowe w Holandji**

Eilwese, 26 listopada. (PAT.). Wobec tego, że prezydent senatu Holandji, Koolen, nie zdołał utworzyć gabinetu, królowa powierzyła misję utworzenia gabinetu Beelaerth van Blokhoutowi, byłemu posłowi Holandji w Pekinie. Blokhout ma utworzyć gabinet pozaparlamentarny.

**Prezydent Coolidge o polityce Stanów Zjednoczonych**

Paryż, 26 listopada. (PAT.). Według doniesienia dzienników paryskich z Nowego Yorku, prezydent Coolidge w swej odezwie do kongresu, której brzmienie jest już prawie ostatecznie ustalone, oświadczył, że zadaniem polityki amerykańskiej jest przede wszystkim zapewnienie dobrobytu Stanom Zjednoczonym, zanim będzie można troszczyć się o niesienie pomocy innym narodom. Prezydent opowiada się wprawdzie za udziałem Ameryki w Międzynarodowym Trybunale z zastrzeżeniem jednak zapewnienia Stanom zupełnej niezależności.

**Strajk cecerów w Lwowie.**

Lwów, 26 listopada. (PAT.). Dziś w nocy wybuchł strajk cecerów, wobec czego dzienniki nie wyszły. Powodem strajku jest odmowa ze strony właścicieli drukarni przyznania cecerom za drugą połowę listopada podwyżki według wskaźnika Gł. Urzędu Statyst., pomimo zgody, wyrażonej na tę podwyżkę przez wydawców dzienników.

**Wybory w Francji.**

Paryż, 26 listopada. (A. W.). Dekret rządu wyznaczył wybory do parlamentu na 6-go grudnia a pierwsze posiedzenie nowego parlamentu na 1-go stycznia 1924 roku.

Londyn, 26 listopada. (PAT.). W Londynie i w południowej Anglii panowała w ciągu całego dnia dzisiejszego niezwyklej gęstości mgła. Ruch uliczny w Londynie został wstrzymany, zresztą żadnych poważniejszych wypadków wskutek mgły nie było. Wzdłuż południowego wybrzeża Anglii wstrzymana została z powodu mgły komunikacja okrętowa.

**Rozmaitości.**

Temperatura gwiazd. Z Waszyngtonu donoszą, iż Dr. G. Abbot, członek Instytutu Smithsoniana, obliczył przy pomocy specjalnego przyrządu, że gwiazdy mają temperaturę 100 milionów stopni. Flaszki powodują pożary lasów. W amerykańskich lasach na zachodzie Stanów Zjednoczonych wszelkie flaszki zbiera się, zakupuje, albo składa na północnej stronie góry, dokąd słońce nie dochodzi, przekonano się bowiem, że flaszki pochłaniają promienie słoneczne, zogniskowują je, podobnie, jak soczewki, i w ten sposób zaczynają się pożary.

**Ruch robotniczy Z życia partii**

C. K. W. W środę 28-go b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego. Sekretarjat Generalny. Klub radnych P. P. S. do Kasy Chorych. W Środę, 28 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Klubu radnych P. P. S. do Kasy Chorych.

Wtorek, dn. 27 b. m. Dzielnica Nowe Bródno. O godz. 4 w lokalu dzielnicy, Syrokomi 22, tow. S. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Historja Socjalizmu w Polsce”. Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, tow. Adam Szcypiorski wygłosi odczyt n. t. „Drożyna jej przyczyny i skutki”. Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Ruch zawodowy**

Warsz. Rada Związków Zawodowych. W środę, dnia 28 listopada r. b. o g. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie prezydium Rady Związków Zawodowych. Sprawy b. ważne.

**Ruch kult.-oświatowy.**

Ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W czwartek, 29 b. m., o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt tow. prof. Gumpłowicza p. t. „Walki Społeczne w Anglii”. Adres lokalu, w którym odbędzie się odczyt, podamy jutro. Wstęp dla wszystkich. Delegaci egzekutyw winni dziś zgłosić się po bilety i afisze do tow. Garkickiego (Warecka 7, I piętro, T. U. R., od godz. 5 — 7). Tam też można nabywać bilety na odczyt.

**Życie gospodarcze.**

Kary za zwłokę w płaceniu podatków. Z dniem 8 listopada 1923 r. weszła w życie ustawa z dnia 24 października 1923 r. w przedmiocie podwyższenia kar za zwłokę w płaceniu podatków. 100-miljonowe przekazy P. K. K. P. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zaczęła emitować przekazy własne na kwoty mkp. 50 i 100 milionów. Przekazy te płatne są w pełnych kwotach za okazaniem na całym obszarze Państwa we wszystkich oddziałach P. K. K. P. bez opłaty jakiegokolwiek prowizji. Przekazy są formatu czeków z datą 20 listopada 1923 r., sporządzone na papierze banknotowym, zadrutowanym, po jednej stronie na tle błękitnym dla odcinków po mk. 50 milionów i na tle różowym dla odcinków po mk. 100 milionów, i opatrzone prócz mechanicznych podpisów Naczelnej Dyrekcji, własnoręcznym podpisem kontrolnym jednego z urzędników P. K. K. P. Przekazy są płatne w każdej chwili a ostateczny termin wypłaty przekazów wyznaczono na dzień 31 marca 1924 r. (PAT). Przekazy powyższe pod swą skromną nazwą kryją właściwie nową inflację i są o tyle wygodniejsze dla państwa, że można ich nadrukować szybciej i więcej, niż zwykłych pieniędzy papierowych.

**Notowania giełdy warszawskiej.**

Dolary St. Zjedn.	3 250 000
Franki francuskie	177.200
Belgia	1 1.300
Holandja	1.235 000
Londyn	14.250.000
Praga	94.250
Szwajcaria	568.100
Wiedeń	45.85
Włochy	141 5' 0

**OKRYCIA zamszowa i futrzane**  
**PLUSZOWE WELOUOWE KASTOROWE SULKIE**  
**KOSTJUMY BLUZI**  
 Najtaniej bo prywatnie  
**Hoża 54 m. 2.**  
**BR. UNKIEWICZ**  
 Filja: KRUCZA 30

**NA RATY**  
 i za gotówkę  
 na bardzo dogodnych warunkach  
 wykwalif. Okrycia damskie, kostjomy, palta pluszowe oraz ubiory męskie  
**Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.**

**„Tani węgiel”**  
**Raczyński i Woźniak**  
**Wileza 71 i Em. Piater 4, tel. 106 33**  
**Detalicznie Wagonowo**  
 Dostarczamy do domów  
**Węgiel i drzewo**  
 pp. Urzednikom specjalny rabat.  
 oraz WAPNU (Jaworznia) wagonowo

**C Y R K**  
**Dziś 8 m. 15 w. nad program**  
**Samochodem**  
**NADKOŁO SWIATA**  
 Ekspedycja kap. Wanderwella-Pieczyńskiego  
 Pozalym cały program „Złota Serja”  
 atrakcji i nowosci.

**Na raty** garnitury męskie, palta jesienne, zimowe, futra gotowe i na zamówienia poleca największy w Warszawie magazyn ubiorów męskich **EJH KURCAN** Długa 50, w 2-gim podw.

**ORŁOWICZ**  
 Ilustr. Przewodnik po Województwie Śląskiem  
 ze 133 ilustracjami, planami Katowic i Król. Huty  
 oraz mapką województwa.  
 Cena zas. 5 — Obecny mnożnik 200 000. —  
 Nakład KSIĄŻNICZY POLSKIEJ T. N. S. W. Warszawa, Nowy Świat 59. Lwów, Czarnieckiego 12.

**KRONIKA.**  
 Z żałobnej karty. W Krakowie zmarł Stanisław Leonhard, ur. w r. 1874, nauczyciel szkół średnich. Wydał zbiorek poezji niemieckich o Polsce p. t. „Deutsche Polenlieder” oraz podręcznik języka niemieckiego dla szkół.  
**STAN POGODY.**  
 (według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)  
 Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 0,0, najniższa — 3,5.  
 Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami mgła lub drobny śnieg, lekki mróz, wiatry lokalne.

Z Komitetu Polska — Japonji. Komitet Główny „Polska — Japonji” wysłał w tych dniach pod adresem Japońskiego Czerwonego Krzyża 42 sztuki płótna tyrolskiego i 800 swetrow dla ofiar katastrofy w Japonji. Rzeczy te zostały zakupione z pieniędzy zebranych w całym kraju, nie czekając na zamknięcie składek wobec propozycji Włoskiego Czerwonego Krzyża odstawienia ich z Wenecji do Tokio łącznie z materiałami, zebranymi we Włoszech na rzecz Japonji.  
 Statystyka czasopism. W Polsce wychodzi ogółem w roku 1923 czasopism 810. Z tego na język polski przypada 658, na jęz. żydowski 60, ukraiński 34, białoruski 8, rosyjski 7, niemiecki 33, francuski 3, inne 7.  
 Z żydowskich najwięcej w b. Kongresówce — 41, w Małopolsce 13. Z niemieckich w b. dzielnicy pruskiej 22. Z ukraińskich w Małopolsce 30.  
 W jęz. polskim najwięcej wychodzi w Warszawie — 254, w Małopolsce 153, w b. dzielnicy pruskiej 97, na Śląsku 7.  
 Z ogólnej liczby 810 czasopism na dzienniki przypada 129, mianowicie w b. Kongresówce 48, w b. dzielnicy pruskiej 46, w Małopolsce 20, na ziemiach wschodnich 11, na Śląsku 4.  
 Ciekawa rzecz, że z tej liczby 810 czasopism po r. 1919 powstało 575, a w latach 1915 — 1919 — 97. Z dawniejszych jest tylko 138.

W sprawie bójkł w gminie żydowskiej. Od „Żydowskiej Strzeczki Akademickiej” otrzymaliśmy następujący list.  
 „W numerze 324 „Kurjera Porannego” oraz w innych pismach warszawskich umieszczona została wzmianka p. t. „Bitwa na Grzybowem Polu”, w której podano cały szereg danych niedokładnych, mogących wprowadzić w błąd opinię publiczną.  
 Z treści tej wynika, że w dn. 25 b. m. odbył się w podwórzu Gminy Żydowskiej (Grzybowska Nr. 26) wiec bezdomnych akademików, po którym uczestnicy wiecu wtargnęli do lokalu Zarządu Gminy Żydowskiej, poturbowali obecnych tam urzędników i zdemolowali lokal.  
 Uważamy za swój obowiązek sprostować powyższą wiadomość.  
 Żadnego akademickiego wiecu w dn. 25 b. m. na podwórzu Gminy Żydowskiej nie odbyło. Nikt z akademików w zdemolowaniu lokalu, ani w żadnej wręgiej względem Zarządu Gminy Żydowskiej demonstracji udziału nie brał.  
 Natomiast stwierdzamy, że wiec w dn. 25 b. m. został zorganizowany przez żydowskich chasydów z Pragi, którzy protestowali przeciwko budowie domu akademickiego na roku ulic Szrokiej i Jagiellońskiej. Oni też ponoszą odpowiedzialność za opisywane we wspomnianej wzmiance zajścia”.  
 Zmiany w komunikacji kolejowej. Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych podaje do wiadomości, że wobec malej frekwencji podróźnych, kasuje się od dnia 27 listopada poc. posp. Nr. 401 (z Warszawy Gl.) przybywający do Gdańska o g. 19,25 i od 26 listopada poc. posp. Nr. 402 (z Gdańska) przybywający do Warszawy Gl. o godz. 19,10. Jednocześnie uruchamia się od dnia 26 listopada poc. osob. Nr. 415 Warszawa — Toruń — Bydgoszcz odchodzący z Warszawy o godz. 23,10 oraz poc. Nr. 416 (z Bydgoszczy) przybywający do Warszawy o godz. 17, 10. Pociąg osobowy Nr. 411, odchodzący z Warszawy Gl. do Torunia o godz. 7,05 i powrotny pociąg osobowy Nr. 412, przyby-

wający z Torunia do Warszawy o godz. 21,28, od dn. 26 listopada przedłużone zostają do Gdańska.  
 Zjazd wychowawców Szkoły Podchorążych. Program Zjazdu wychowawców Szkoły Podchorążych w dn. 28 b. m., przedstawia się następująco: Godz. 10 — zbiórki klas w gmachu Szkoły Podchorążych; godz. 11 — zbiórka na dziedzińcu Razyńskim i raport przed Komendantem Szkoły; godz. 12 — 13 — zwiedzanie Szkoły, fotografia klas; godz. 16 — 18 — zebranie Zjazdu w Świątlicy Szkoły Podchorążych; godz. 18 — 20 — zebranie towarzyskie w „Ognisku” i zapoznanie się z uczniami Szkoły Podchorążych.  
**ZEBRANIA I ODCZYTY**  
 Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. W środę, dn. 28 b. m., o godz. 8 wiecz. w lokalu gimnazjum Związku odbędzie się odczyt koł. B Poletur'a na temat „Poetyka, jako środek kształcenia wrażliwości estetycznej i intuicji bezpośredniego przeżycia (szkie koncepcji metodycznej)”. Po odczycie dyskusja.  
 Kultura polska na Kresach. W środę, dn. 28 b. m., o godz. 8 wiecz. w lokalu „Domu Szuki”, Chmie'na 5, dr. Marcelli Należę-Dobrowolski wygłosi II-gi z kolei odczyt z cyklu, organizowanego staraniem Sekcji Historji Sztuki Instytutu Badania Ziemi Wschodnich na temat: „Kultura Polska na Kresach”. Bilety nabywać można w lokalu Instytutu, Nowy Świat 21 m. 3, a w dzień odczytu wieczorem na miejscu.  
 Polskie Towarzystwo Chemiczne. W środę, 28 b. m., o godz. 8 wiecz. w gmachu chemji Politechniki Warsz., ul. Polna 3, odbędzie się odczyt prof. J. Zawadzkiego: „Teorja atomowa”.  
 Środa Literacka. W środę, 28 b. m., odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) wieczór autorski Róży Czekalskiej-Hejmanowej. Utwory atentalowane poetki wypowie znana deklamatorka, p. Balcerkiewiczówna i p. W. S.  
 O genezie typów psychicznych. Staraniem „Sekcji Społecznej Koła Medyków” w środę, dn. 28 b. m., o godz. 8 wiecz. w sali wykładowej „Anatomium” przy ul. Chałubińskiego 5, odbędzie się odczyt prof. M. Michalowicza p. t. „Na marginesie teorji Kretschmera” (o genezie typów psychicznych) ilustrowany przezrociami. Wejście bezpłatne dla wszystkich.  
**WYPADKI.**  
 Okradzenie marszałka Trampczyńskiego. P. marszałek Trampczyński, wysiadając z auta w Alejach Ujazdowskich pozostawił kosztowny pleś futrzany. Dostrzegł to przechodzący właśnie opryszek jakiś i porwawszy pleś z samochodu, zaczął uciekać. Na szczęście jeden z przechodniów wrzasnął to zauważył i schwytał złodzieja, którego oddano w ręce policji.  
 Wypadek samochodowy. Na rogu ul. Krak. Przedm. i Miodowej samochód przejechał 15-letniego Wacława Maślaka. Chłopca przewieziono do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie lewego boku i udzielił pomocy.  
 Wypadek tramwajowy. 48-letnia Marianna Oltarzewska wyskoczyła z tramwaju tak fatalnie, że złamała lewe podudzie. Pogotowie przewiozło poszwankowaną do szpitala Dz. Jezus.  
 Upadek z rusztowania. W domu Nr. 31 przy ul. Krochmalnej spadł z rusztowania na szkło murarz, 31-letni Kazimierz Piotrowski. Poszwankowany o pomoc udał się do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę ciętą lewego przedramienia.  
 Podrutek z kartką. Na schodach domu Nr. 21 przy ul. Targowej żona stróża znalazła podruczone dziecko płci męskiej, mające około miesiąca. Przy dziecku znalaziono kartkę, pisaną w żargonie, treści następującej: „Proszę zaopiekować się tem dzieckiem, na imię ma Mojśic”. Dziecko odesłano do internatu dla dzieci żydowskich przy ul. Ogrodowej Nr. 27.

**Z sądów.**  
 Sprawa b. komendanta policji, Sikorskiego.  
 W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny rozpoznawał sprawę b. komendanta policji w Warszawie, p. Sikorskiego, który został skazany przez Sąd Okręgowy za bezczynność w okresie wypadków grudniowych z art. 639 K. K. na 3 miesiące aresztu. Po wysłuchaniu nie nowego nie mówiących wynurzeń oskarżonego Sąd uchylił wyrok I instancji i uniewinnił p. Sikorskiego.  
 Z tragedji życiowych.  
 Ubiegłej soboty sąd apelacyjny w Warszawie rozważał w instancji 2-iej sprawę Leona Aleksandra Schmidta, b. rotmistrza W. P., oskarżonego o pozbawienie życia wystrzałem z rewolweru Jana Starczewskiego w dn. 26/12 w Kijowie.  
 Przypominamy, że podczas sądenia tej sprawy w instancji 1-iej — o czym pisaliśmy — że zbrodnia ta powstała na tle zazdrości małżeńskiej i że sąd, zastosowawszy tu art. 458 kod. karn. (cz. 2), uznał, że zaszedł tu fakt dokonania zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia duchowego, wywołanego przez ciężką zniewagę ze strony ofiary i skazał Schmidta, po zastosowaniu już dekretu o amnestji — na rok i cztery miesiące twierdzy.  
 Sąd apelacyjny wyrok 1-iej instancji utrzymał w swej mocy, odmówiwszy skazanemu prawa do łaski.

**Teatr i muzyka**  
 Z OPERY.  
 Wznowiona „Bajka” Rogowskiego. — Koncert symfoniczny. — Stan. Argasiński w „Madame Butterfly”.  
 Wznowiono „Bajkę”, dokonawszy wiele zmian zarówno w muzyce, jak w inscenizacji. Niektóre sceny usunięto, inne streszczono; kilka nowych zupełnie — dodano, np. w obrazie „Czarodziej w karczmie” (zbójnicy podha-

łańcuch, „W kniejach leśnych”. Całość stała się przez to zwięźlejsza, bardziej zwarta i już dla tego samego lepsza. Nadto reżyserja doprowadziła do znacznego uzgodnienia ruchu na scenie — z muzyką; usilna praca z rezultatem dodatnim jest widoczna.

Muzykę kompozytor przerobił i zubożył pod względem instrumentacji — także z niewątpliwą korzyścią; dodał m. in. udatne tańce zbójnickie, oparte na oryginalnych motywach ludowych.

Ale, rzecz naturalna, nie mógł jej z gruntu przeinaczyć; wartość jej zasadnicza — pozostała ta sama. Jest to muzyka, podyktowana umysłem, nie z głębi jaźni twórczej wypływająca, i stąd wynikają jej strony umienne. To nie to, czego można się było spodziewać po Rogowskim; nie muzyka symfoniczna z wartością samoistną, ale ilustracja muzyczna baletu. Bo tańca baletowego jest w „Bajce” stosunkowo wiele.

„Bajka” z przesłicznymi swymi dekoracjami, z bogactwem kolorów, przepychem strojów, jako widowisko nie ustępuje „Panu Twardowskiemu” i posiada takie same zadatki popularności, — jak balet Różyckiego.

Drugi w operze koncert symfoniczny ścianał znów okazałą ilość słuchaczy; w ten sposób pocieszający podziały zapewne „IX symfonia” Beethovena, która wraz z uwerturą „Korjolan” i koncertem skrzypcowym wypełniła program po brzegi, właściwie więcej: poprzez brzegi. Bo jak na jeden wieczór było tego bodaj nieco za wiele. Orkiestrę umieszczono tym razem na właściwym, zwyczajnym jej miejscu, chóry na scenie, odpowiednio przystosowanej, solistkę przed kotarą; rozlokowanie jest zupełnie trafne i dało efekt całkiem dobry. Wykonanie samej symfonii (dyr. Młynarski) nie przemówiło mi do przekonania. Było w nim może wiele pracy i najlepszej woli, ale mało istotnego, głębszego, współtwórczego przejęcia się; nie wzniósł się ono znów ponad przecięcie. Zato idealnie orkiestra towarzyszyła skrzypczakce.

P. Dubińska zjechała do nas w odwiedziny wprawdzie nie z głębszym, aniżeli dawniej, tonem, ale z wyrobioną, solidną, i — pomijając tremę — równą, czystą techniką, a także z niezwykle powagą. Gra jej jest pogłębiona, utrzymana w stylu, piękna.

Niedzielną „Butterfly” znalazła prawdziwie świetną wykonawczynię w p. Stan. Argasińskiej. Znakomita pieśniarka z estrady koncertowej przedstawiła się jako niemniej doskonała śpiewaczka i aktorka na scenie. Głos jej brzmiał świeżo, srebrzyście i z niezwykle silną — kreacją wogóle, w całości, była jedną z najlepszych, jaką w tej operze pamiętamy na naszej scenie. Godną jej towarzyszką i partnerką okazała się pod każdym względem. Suzuki — p. Skonieczna. Jej śliczny mezzosoprán i talent aktorski rozwijają się w sposób widoczny. Szczególną przyjemnością było słuchanie duetu w II-im akcie dwóch tych, doskonale z sobą zgodzących się brzmieniem głosów. J. R.

## NA RATY na warunkach najdogodniejszych

OKRYCIA DAMSKIE  
UBIORY MĘSKIE

wykonane we własnych pracowniach tak jak na zamówienie, podług najnowszych modeli paryskich,

oraz materiały

SUKIENNICZE i WŁÓKIENNICZE

w wielkim wyborze jako to:

sukna, tricot, ulstry, drap, veloury, fiory, zamsze, kastory, satyny, bostony, kangarny, kapy, gabardiny, tenis, krep, szewioty, syberyjny, adamaezki, satyny, płótno w sztuczka

POLECA

# D. BORODOWSKI

Długa 47. Warszawa. Długa 47.  
róg Bielańskiej, I-e piętro, front, tel. 5-73.  
FIRMA EGZYSTUJE OD 1900 R.

Teatr Wielki. Dziś „Pajace”. W drugiej części widowiska wykonane będą balety: „Szeherazada” oraz „Tańce polowieckie”. Jutro „Eugeniusz Oniegin”. W czwartek „Hańka”

Teatr Rozmaitości. Dziś przedstawienie popularne po cenach do połowy niższych „Poskromienie złośnicy”. Jutro uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 15-iej rocznicy zgonu Wyspiańskiego. Dane będą „Warszawianka” oraz „Sędziowie” w czwartek „Warszawianka” i „Sędziowie”. W sobotę premjera Anatola France’a „Bogowie łakną krwi”.

Reduta. Dziś i jutro „Nowy Don Kiszot”.

Teatr Letni. Dziś uroczystość jubileuszowa 40-letniej działalności artystycznej Edmunda Gasińskiego. Dany będzie utwór Flersa i Caillaveta „Papa”.

Teatr Polski. Do końca tygodnia „Wiera Mircewa”. Jutro przedstawienie amatorskie w języku francuskim, na którym grono pań i panów ze sfery dyplomatycznej i towarzyskich z inicjatywy i z udziałem pani ministrowej Tomassini odegra komedię w 4 aktach O. Wilde’a p. t. „Wachlarz Lady Windermere”. Czysty dochód przeznaczony na Tow. Polska — Repatriantom.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora”.

Teatr Komedja. Codziennie „Beben”.

Operetka Wodewil. Codziennie „Dorina”.  
Teatr Nowości. Codziennie „Katia tancerka”.  
Teatr Praski. Dziś „Bolszewik i kucharka”.  
Teatr „Stańczyk”. Dziś powtórzenie programu 35-go p. n. „Telefon 130-90”.

Teatr im. Fredry. Dziś „Złodziej i jego mecenas”.

Qui-Pro-Quo występuje dziś z premierą bardzo interesującego składanego programu.

Koncert Śliwińskiego. W dn. 30 b. m. odbędzie się koncert Józefa Śliwińskiego w sali Filharmonji. Dochód z koncertu przeznaczony będzie na Biuro Patronatu Towarzystwa Opieki nad Więźniami w Warszawie.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

CORSO. — „Miesiąc wędrowki po Polsce”.

W ubiegłą niedzielę w kinoteatrze „Corso” odbyło się próbné wyświetlanie pouczającego filmu o Polsce. Obraz ten został wykonany z inicjatywy „Central European Press Syndicat” — instytucji amerykańskiej, której zadaniem jest przygotowywanie filmów pouczających o różnych krajach. Pierwszym takim „wykładem” na ekran jest właśnie szkic o Polsce.

Jest to pierwsza próba tego rodzaju i już chociażby dla tego zasługuje na jaknajszersze uznanie — sam film zresztą przygotowany niezwykle

starannie i z dużym zrozumieniem tak poważnego celu.

Obraz jest ułożony w formie notatek z podróży: Polak amerykański, zasłyszawszy jakby echo opowieści Wernyhory, czuje pragnienie ujrzeć ziemi ojczystej — i rozpoczyna po niej wędrowkę: od morza, naokoło, aż do Warszawy.

Przed oczyma widza przesuwa się wybrzeża polskie: Hel, Jastarnia, Gdynia, potem Toruń, Poznań, Śląsk Górny, Małopolska: Kraków, Wieliczka, Podkarpacie, Beskidy — dalej Przemyśl, Lwów, Łuck, Włomo, Sandomierz, Kazimierz — i Warszawa. Nie wliczamy zresztą wszystkiego — bowiem podróży zwiędza nietylko wszystkie miasta polskie i osady przemysłowe (np. Borysław, lecz również przesłiczne stare rezydencje, jak Zamek Czartoryskich w Głuchowie (Małopolska), piękne zameczko Sapiechów na Litwie, unoczy Wianów i Natolin. Dziwnem się tylko zdaje, że opuszcza Łódź i Lublin, z których pierwsza ważna jest jako główna arterja przemysłu włókiennego — zaś drugi, jako piękne, w starożytne zabytki bogate miasto.

Podróżny nietylko zwiędza miasta polskie (ogląda nawet szczegółowo wszystkie piękne gmachy i zabytki każdego z nich), lecz również zaznajamia się z obyczajami ludu polskiego: widzi wesele góralskie, dożynki, procesje, wianki. Poznaj wszystkie rodzaje strojów naszego ludu, typy charakterystyczne, tańce narodowe, słyszy ciekawe wiadomości z historii, geografji, etnografji i stanu przemysłu w Polsce. Jednym słowem poznaje Polskę.

Jeżeli dodać jeszcze, że film jest wykonany nadzwyczaj starannie, że zdjęcia są ładne w kolorycie i małowidzo pomysłane — będziemy mieli jaknajkorzystniejsze wyobrażenie o całości.

Obecnie szwankuje jeszcze styl tekstu (mocno niepolski), ale to ma być w najbliższym czasie poprawione.

Obraz ten ma iść zagranicę, a przede wszystkim do Ameryki, gdzie nasi rodacy napewno przyjmą go entuzjastycznie. Byłoby jednak bardzo pożyteczne, by go wyświetlano i u nas, bo prawdą jest, że „cudze chwalić, swego nie znać” — a niejedni z nas wiele się z filmu tego nauczy.

### POKWITOWANIA.

Na rodziny po poległych robotnikach w czasie strajku listopadowego.

Kowalska mk. 600 tys. Z. Morawski mk. 500 tys. Całun z Radomia mk. 300 tys. Rada Zw. Zaw. m. Włocławka mk. 1,821 tys. Adw. Tomaszewski mk. 2 milj. Zamiast żałobnego nabożeństwa w pierwszą rocznicę śmierci drogiej przyjaciółki, składają Passauerowa mk. 500 tys. Borski mk. 200 tys. Kiścielewski mk. 100 tys. M. i S. z Zakopanego mk. 320 tys. Roman Wrona mk. 120 tys. Fabryka „Pociąg” w Rembertowie: Osuski Zygmunt, tytułem kary, mk. 850 tys., robotnicy fabryki „Pociąg” w Rembertowie mk. 5,360 tys. Od robotników fabryki tasem gumowych w Grajewie mk. 3,100 tys.

Sprostowanie. Syłowstrzak Józef, tytułem kary, mk. 900 tys., a nie, jak mylnie wydrukowano dn. 22 b. m., mk. 200 tys.

## QUI-PRO-QUO

**Dziś Premjera!**  
W programie:

1) Chaplin i Kubus  
2) Moja żona — kokotka

murowany szlager — pióra Willy

3) Policzek udział bierze  
4) A kualja cały zespół.

# FRENCH LINE

„Compagnie Générale Transatlantique”

Warszawa, Królewska 27.

Adres telegraficzny: „TRANSATPOL”.

KOMUNIKACJA

## POLSKA--FRANCJA, BELGJA.

Stać i regularna komunikacja między Gdańskiem a Dunkierką (4 godz. od Paryża lub Antwerpii).

Cena kajuty I-ej klasy . . . . . 500 franków fr.  
„ „ III-ej klasy . . . . . 250 franków fr.

Ceny wraz z utrzymaniem. KUCHNIA FRANCUSKA!

Zwracamy uwagę pasażerów do Francji i Belgji, że podróż naszymi okrętami wynosi obecnie taniej, niż jadąc przez Niemcy.

Najbliższe odjazdy z Gdańka: { 1 grudnia okrętem „Virginie”  
8 grudnia okrętem „Kentucky”  
15 grudnia okrętem „Virginie”  
22 grudnia okrętem „Kentucky”

Po szczegółowe informacje prosimy zwracać się do

„Compagnie Générale Transatlantique”

FRENCH LINE

Warszawa, Królewska 27

Lwów, Grodecka 83. Brześć n/B, Mikołajewska 32.

## HURTOWNIA Źródło Polskie

Nowicki-Makarowski

Złota 64. Tel. 231-66.

Konto czekowe P. K. O. 3253.

Poleca Spółdzielniom i Sklepom

Makę — Kaszę — Ryż  
Kawę — Herbatę — Korzenie  
Esencję — Śladzie — Szmalce

Mydło  
Swiece  
Zapatki

Wielki wybór. **UWAGA!** Wyroby własne.

Nie kupujcie na RATY nigdzie nie odwiedzwszy wytwórni

Ubiory dziecięcych męskich i damskich

I. LESZNO, S-to Jerska 24, telef. 196-26,

gdzie można nabyć wszelkie okrycia na nader dogodnych warunkach.

Kredyty udzielamy wszystkim bez wyjątku.

Dla p.p. robotników specjalny rabat.

Hurt. Wyr.by własne. Detal.

**Na raty** Ubiory męskie, okrycia damskie gotowe i na zamówienie. Wielki wybór męskich i żeńskich i angielskich. Własne wytwórnie krawieckie

TOWARZYSTWO MANUFAKTUROWE

Warszawa, ul. LESZNO 71, tel. 67-74.

FIRMA CHRZESCIAJŃSKA

Dr. med. E. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpita. sw. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel. 95-29. Od 1-3 i 5-7.

Por. rez. Wł. Rybakowski poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w biurze, b. rachmistrz obecnie bez zajęcia, w bardzo krytycznym położeniu materialnym, od miesiąca po tyfusie. Łakawo zgłoszenia do administracji gazety „Robotnik”.

Dr. ERAMS (z Petersburga) b. st. o.d. szpit., chor. wener., skórne i płciowe. Od 9-5 i 5-8 w. Nowy-Swiat 48 m. 10. Tel. 226-34.

A) Choroby weneryczne i skórne ne Dr. Regelm. Oboźna II, pierwszy dom przy Krakowskiem Przedmieściu, telefon 244-59, 12-1, 4-7.

A) Obrączki ślubne złote dopłać na raty. Przyjmuje reperację. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21.

Gry zasadniczej, wszystkie instrumenty. Niecała 10. Pomranec.

Maszyny do szycia znanej do broci „Kasprzycyńskiego”. Fabryka Hurtowo-Detalizacji-Raty. Skład fabryczny — Warsztaty reparacji, Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Filja Częstochowa Alaja 43. Zamawiać można listownie w Warszawie.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

36 MILJONÓW reglan męski na barankach, elegancji. Półto męskie 14 milionów. Sprzedam zaraz. Piękna 64 mieszkanka 11. Handlarze wyją. czeni.

300 palt jesiennych i zimowych oraz 500 garniturów marynarkowych wyprzedamy za bezcen. Posiadamy wielki wybór garniturów, kożuszków, futer gotowych i na zamówienia z własnych i powierzonych materiałów o 50% taniej jak wszędzie. Sipowski i Majewski. Chmielna 49, II p., front. (Narozny dom przy dworcu głównym).